Nr. 230. | Kraków, Wtorek 25 Sierpnia 1891. | Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ze spraw ślązkich.

W sprawie obsadzenia wikarjatu generalnego w Cieszynie, podaje korespodent ślązki *Kraju* w nrze 31 b. r., jakoby kandydatura ks. posła Świeżego dlatego nie miała żadnych widoków, ponieważ ks. Świeży w ostatnim czasie stracił w znacznej mierze zaufanie „duchowieństwa i ludu“ z tego powodu, że spraw Ślązka należycie w Radzie państwa nie bronił, i w czasie ostatniej sesji nie siedział we Wiedniu, ale w Cieszynie.

Równocześnie z tą napaścią na posła ks. Świeżego, wychodzącą ze sfer jakoby narodowych w Cieszyńskiem, podniosły także niektóre pisma galicyjskie, z powodu przemówienia ks. Świeżego na wiecu w Mazańcowicach zarzut, jakoby tenże poseł wstąpił na błędną drogę „polityki wyczekiwania“.

Tak więc z dwóch stron odrazu został zaatakowany niesłusznie ks. Świeży, który w ostatnich latach obronę praw narodowości polskiej na Ślązku austr. zorganizował, i z niezaprzeczonym pożytkiem stał na czele narodowego ruchu i wszystkich instytucyj patrjotycznych.

Opiera się ona na tem, jakoby postępowanie ks. posła w ostatnim czasie było niestosowne, i takie, że — jak korespondent *Kraju* śmie twierdzić — zachwiało ono zaufanie „duchowieństwa i ludu“ do swojego wybrańca.

Owoż twierdzenie korespondenta — jak o tem dokładnie wiemy, — wyraża tylko **życzenia** pewnego kółka ludzi na Ślązku, ale mija się zupełnie z rzeczywistością. O zachwianiu zaufania „ludu“ do posła Świeżego, jak o tem zapewnić możemy, nie ma wcale mowy; zaś co do duchowieństwa, to być może, że są „niektórzy“ duchowni, którzy na posła od pewnego czasu krzywo patrzą, ale to tylko dlatego, że obecnie, wbrew woli ks. Świeżego, podniesiono jego kandydaturę na generalnego wikarjusza, tudzież dlatego, że tym „duchownym“ nie podoba się to, iż poseł ks. Świeży, wstąpił do Koła polskiego, a oniby go może chętniej widzieli w jakiemś stronnictwie niemieckiem.

Z tego też domyślać się można, z jakich sfer pochodzi ów korespondent *Kraju*, skoro wbrew prawdzie, to co może być jego życzeniem osobistem, lub kół niekatolickich, już jako fakt podaje.

Mija się też z prawdą, gdy twierdzi, że ks. poseł Świeży na ostatniej sesji Rady państwa zaniedbał obrony spraw ślązkich.

Wiadomo ogólnie, że poseł ks. Świeży na samym wstępie sesji uczynił, celem skutecznej obrony spraw narodowych krok wysoce polityczny, gdy oświadczył, że do „Koła polskiego“ nie wstąpi, bo w ubiegłej kadencji nie doznał należytego poparcia.

Czy mógł dobitniej zaznaczyć, że „czekać nie chce“, ale domaga się, aby żądaniom jego i ludności polskiej zadośćuczyniono?

A dalej co miał robić, będąc sam jeden z całego Ślązka w Radzie państwa posłem narodowym? Gdyby został dzikim byłby nic nie uzyskał i znikąd nie miał poparcia; gdyby poszedł był do klubu niemieckiego, byłby tem bardziej dla sprawy narodowej nic nie mógł zdziałać; a do młodoczechów przy ich dotychczasowej polityce radykalnej przecie przyłączyć się nie mógł.

Pozostawało więc to jedno, że skorzystał z pewnego rodzaju rokowań z Kołem polskiem, z któremi do niego się zwrócono, i otrzymawszy przyrzeczenie, że żądania jego będą skuteczniej poparte, wstąpił do Koła polskiego.

Rokowania te przybrały formę dość wyraźną, albowiem zażądano od ks. Świeżego, ażeby przedstawił w krótkiem *pro memoria* główne żądanie Ślązaków. Ks. Świeży postawił więc następujące postulaty:

1) Ażeby w sądach, urzędach i t. d. na polskie podania odpowiadano i sprawy załatwiano po polsku; 2) ażeby w Cieszynie założono gimnazjum i seminarjum polskie; 3) ażeby założono szkołę ludową polską; 4) ażeby ludności polskiej na Ślązku przyznano większą liczbę posłów.

Dla rozpatrzenia się w tych sprawach i obmyślenia sposobu, w jaki te życzenia należałoby do skutku doprowadzić, zobowiązał się prezes Koła zwołać osobne *ad hoc* posiedzenie Koła.

Przypadek zrządził, że przy rozpoczęciu obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, ks. poseł Świeży wyjechać musiał do Cieszyna, a zastawszy tu konającego biskupa ks. Śniegonia, z obowiązku kapłańskiego dłużej zabawił, chcąc swemu pasterzowi oddać ostatnią posługę.

Z tego przecie nikt uczciwy zarzutu mu robić nie może i nie powinien, że nie był w takich okolicznościach we Wiedniu, tembardziej, że w Kole postulaty swoje zostawił. Jeżeli się nie stało zadość jego życzeniom, to zarzut może chyba spotkać członków Koła, iż o zostawionym im na piśmie *pro memoria* ks. Świeżego, nie pamiętali, i że niektórzy posłowie polscy, chociaż zwiedzili Ślązk dla naocznego przekonania się o stanie rzeczy, z zaczerpniętych wiadomości nie skorzystali.

Ks. poseł Świeży, chociaż przez zbieg niespodziewanych okoliczności, nie mógł osobiście poprzeć w Wiedniu swych postulatów, jednakże sprawa nic na tem nie ucierpiała.

Głośno albowiem na wiecu w Mazańcowicach oświadczył, że czekać będzie na spełnienie danych mu przyrzeczeń najwyżej rok, to znaczy do najbliższej sesji, oddalonej o parę miesięcy; więc zdaje się, dość dobitnie chciał Kołu polskiemu przypomnieć, że żądanie jego poprzeć powinno, jeżeli nie chce narazić się na to, aby z Koła, z podaniem motywów, wystąpił.

Tak tylko można rozumieć i sprawiedliwie tłumaczyć słowa ks. Świeżego, a robić mu nieoględnie zarzut, jakoby hołdował polityce wyczekiwania, jest niczem innem, jak tylko podsycaniem agitacji nieśmiałej i dotychczas pokątnej, pewnych kółeczek, przeciw zasłużonemu posłowi i szczeremu obrońcy praw narodowych na Ślązku.

Z KRAJU.

Gospodarka miejska w Rzeszowie.

Rzeszów 21 sierpnia.

Wiadomości o miejskiej gospodarce w Rzeszowie nie są dobre. Od pewnego czasu rozwielmożniła się tu żydowska większość i ujęła ster rządu w niebywały dotąd sposób. Wiemy, co to znaczy ta osławiona większość żydowska i żydowska gospodarka! Przebija się ona w Rzeszowie na każdem miejscu i dokuczyła do żywego wszystkim niemal mieszkańcom. Prasa polska zamieszczała obrazki tej gospodarki, lecz ileż rzeczy pozostało nieznanych i utajonych przed opinją kraju...

Tem się tłómaczy rezygnacja szanownego burmistrza, notarjusza Pogonowskiego i radców miejskich pp.: Leona Schotta, Stanisława Jabłońskiego, Władysława Lereel'a, Wincentego Barcika, Teofila Hanasiewicza, ks. kan. Gryzieckiego, Edwarda Arvaja, Teodora Stachowicza, Ludwika Holzera i Piotra Cetnarowskiego.

Pojmujemy, lecz nie widzimy dostatecznego powodu do rezygnacji.

Naszem zdaniem jest krok tych panów, których zaliczamy do najinteligentniejszej klasy obywateli, chybionym. Wiemy z doświadczenia, że gdyby ustępujący z **całą energją** wystąpili przeciw arogancji osób, pragnących objąć miejsce po p. Pogonowskim i tow., a w szczególności, gdyby p. burmistrz energicznie rządy chciał sprawować i nie dać się rozróść i rozwielmożnić tej arogancji i nadużyciom ze strony pewnej części obecnej Rady miejskiej, nie byłoby przyszło do tego, aby **najgodniejsi obywatele** nie widzieli innego wyjścia ze złego, jak złożenie mandatów. Do czegóż to prowadzi? Wszak pozostali czekali na tę secesję, ażeby w całej pełni ująć rządy miasta w swe ręce. Mało miast w Galicji, gdzieby jak w Rzeszowie tyle inteligentnych jednostek zasiadało w Radzie miejskiej, a i tu oni ustąpili dobrowolnie, zamiast stanowczo wystąpić przeciw złemu, jak to było ich powinnością, i — zwyciężyć, jakby to było w samej rzeczy nastąpiło. Gdyby ustępujący i dziś nawet cofnąwszy rezygnację, chcieli użyć całego swego wpływu na pozostałych radców miejskich, znalazłaby się znaczna ich część, którąby w imię dobra kraju i idei autonomicznej, w imię polskości i słuszności sprawy, z nimi się połączyła i żydowskiej gospodarce kres położyła.

Czyż więc mamy dziś oczekiwać spełnienia życzeń krakowskiej *Nowej Reformy* i wzywać rząd o zesłanie pomocy w postaci komisarza rządowego? Jeśli się tego domaga organ wrzekomo stojący w obronie samorządu, pozornie kruszący kopje w obronie autonomicznych zasad, to powiemy mu, że jest złym doradcą. Cel nie uświęca środków. W interesie utrzymania powagi idei samorządu, należy nam szukać pomocy w organach autonomicznych, w nas samych, w łonie których powstały nieporozumienia wywołane przez kilka osobistości, posiadających obok arogancji sporą dozę instynktu, którym powodowane, niezawodnie ukryłyby się w mysią jamę i opróżniły pole... może na zawsze. *Nowa Reforma* opisując ustąpienie wyżej nazwanych panów, wskazuje rządowi drogę wcale nie autonomiczną.

Nie występywalibyśmy przeciw temu pismu, boć znane nam jego sztuki łamane; lecz gdy idzie o najważniejsze prawa miasta, gdzie idzie o obronę praw autonomicznych, tam musimy wystąpić i surowo skarcić głos, obałamujący nieświadomych i mylnie poinformowanych.

Nowa Reforma ciska obelgę na naszą inteligencję, doradzając rządowi zesłanie komisarza rządowego do administrowania miasta. W zamian za to odpiera nasza inteligencja tę obelgę ze wzgardą i obrzydzeniem dla pisma siejącego denuncjacje a wracając do samychże secesjonistów, szczerze będzie im wdzięczną, gdy bez pomocy rządowego komisarza żydowskiej gospodarce kres położą.

Reforma zakładów dla obłąkanych.

W ostatnich czasach przekonano się, że nasze zakłady dla obłąkanych, wymagają koniecznej i spiesznej poprawy. Bezpośrednio po odbytej w tej sprawie ankiecie Wydziału krajowego we Lwowie, podaliśmy pokrótce jej uchwały.

Sprawozdanie to uzupełniamy obecnie następującemi szczegółami:

Na pytanie pierwsze: Czy zakład kulparkowski wraz z oddziałem dla obłąkanych w Krakowie w rozmiarach teraźniejszych wystarcza na potrzeby kraju? ankieta oświadczyła jednomyślnie, że zakład kulparkowski, wraz z oddziałem dla obłąkanych w Krakowie są niewystarczające w teraźniejszych rozmiarach.

Na pytanie drugie: Jeżeli nie wystarcza, czy należy: a) rozszerzyć zakład kulparkowski dobudowaniem skrzydeł lub pawilonów, albo b) założyć nowy zakład dla pielęgnowania nieuleczalnych w innem miejscu? albo c) czy przywrócić filje? Odpowiedź ankiety brzmi: 1) Ankieta uważa, że w jak najbliższej przyszłości jest niezbędnie potrzebnem dobudowanie po 5 pokoików z kurytarzem wspólnym przez oba piętra i oddziały dla odosobnienia chorych w Kulparkowie; 2) Zważywszy, że p. prymarjusz Żuławski wykazał możność przybudowania pawilonu do zakładu w Krakowie kosztem nie większym jak 15.000 złr. uważa ankieta rzeczone przybudowanie za niezbędnie potrzebne; 3) Zważywszy, że warsztaty i chorzy pracujący nie mają w Kulparkowie odpowiedniego pomieszczenia, uważa ankieta założenie dwóch baraków, połączonych z kolonją rolniczą po ukończeniu pawilonu w Krakowie, za zalecenia godne. Wreszcie zaleca ankieta na wniosek dr. Gaustera z Wiednia a) ażeby w przyszłości, skoro możliwość się okaże, wybudowany został drugi zakład dla obłąkanych w Galicji zachodniej; b) ażeby starano się oprócz tego o wybudowanie zakładu dla pomieszczenia umysłowo chorych nieuleczalnych.

Na pytanie trzecie: Czy możliwą jest kolonja rolnicza dla obłąkanych we wsiach obok zakładu? Czy należy chorych więcej zatrudniać, a nawet przymuszać do pracy? i czy warsztaty: szewski, krawiecki i stolarski są odpowiednio umieszczone, czy nie należałoby jeszcze innych zaprowadzić, jak: koszykarski, słomiankowy, torebkowy itd. brzmi odpowiedź ankiety: że I. Kolonja rolnicza w obrębie zakładu kulparkowskiego w dwóch osobnych, parkanem otoczonych budynkach jest nietylko możliwą, ale i niezbędnie potrzebną, że jednak zatrudnienie obłąkanych we wsiach obok zakładu byłoby trudnem do przeprowadzenia.

II. Ankieta uznaje, że chorych należy coraz więcej zatrudniać, a o ile przymus fizyczny nie jest wskazanym, o tyle wytrwały wpływ moralny do stopniowego powiększenia liczby pracujących doprowadzić może.

III. Warsztaty są teraz nieodpowiednio umieszczone. Po wybudowaniu baraków należy je umieścić gdzieindziej. Przedtem jeszcze należy chorych zatrudniać robotami słomiankowemi, koszykarskiemi, pudełkowemi, introligatorstwem, robotami torebkowemi, skubaniem szmat jedwabnych i wełnianych, z których nici używają na robotę dywanów. Zatrudnienie należy natychmiast wynagradzać pochwałą, podwieczorkiem, cygarami itd.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KURJER LWOWSKI

Do salonu sztuk pięknych nadeszło już część obrazów, zapowiedzianych od warszawskich artystów. Szczególniejszą zwracają uwagę „Boleść matki,“ artysty Krukowskiego, „Gra w bilard“ Podkowińskiego i „Pogoń za ideałem“ Szwojnickiego. Mają nadejść na wystawę obrazy niektórych czeskich malarzy.

* Ogień sklepowy powstał onegdaj po godzinie 7 wieczór w składzie starych sukien pod l. 11 przy ulicy Smoczej, wskutek nieostrożności właścicielki, Chany Himmel, która wychodząc ze sklepu, pozostawiła zapaloną świecę na półce pomiędzy stosami starej odzieży. Odzież się zajęła; na szczęście powróciła Himmlowa wkrótce i zdołała przy pomocy sąsiadów stłumić ogień w zarodzie. Postępowanie karne wdrożono.

* Okropna panika ogarnęła letników, przebywających w Zimnejwodzie-Rudno, gdzie od dłuższego już czasu najsprytniejsi rzezimieszki lwowscy urządzili stację klimatyczną. Okradani są nietylko stale mieszkający tam letnicy, ale także i wycieczkowcy, przybywający na kilka godzin. Kradzieże są na porządku dziennym i nocnym. Nie ma prawie mieszkania, w któremby złodzieje nie wyrządzili mniejszej lub większej szkody. Nawet naczelnika stacji kolejowej nie pominięto. Pani N. w chwili, gdy była zajętą w kuchni, skradziono z pokoju nad łóżkiem wiszący pantofelek, na szczęście bez zegarka. Rozgniewany tem złodziej, rzucił pantofel przed drzwi wchodowe. Policja lwowska znalazłaby tam niezawodnie wielu swoich dobrych znajomych, którzy tak zręcznie manipulują po obcych kieszeniach i mieszkaniach, iż dotąd żaden na gorącym uczynku pochwycony nie został. To też wartoby wysłać tam choćby jednego zdolnego ajenta, który wspólnie z żandarmerją zrobiłby porządek.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Komisja mięszana delegatów rządu austrjackiego i rosyjskiego, zebrała się dnia 20 b. m. w Nowosielicy austrjackiej, celem ostatecznego porozumienia się w sprawie połączenia kolei rosyjskiej ze Żmerynki, z koleją austrjacką czerniowiecko-nowosielicką. Z uwagi, że kolej po stronie rosyjskiej ma przedewszystkiem cele strategiczne, dworzec jej graniczny znajdować się będzie w przyzwoitej odległości od granicznego dworca austrjackiego. W każdym razie połączenie kolejowe Bukowiny z Besarabją, ma wielką doniosłość dla handlowych stosunków naszego kraju. Rosyjscy inżynierowie jeszcze dnia 19 b. m. przybyli do Czerniowiec, dla wstępnego porozumienia się z delegatami naszego rządu.

* *Gazeta Polska* czerniowiecka doniosła niedawno, że policja tamtejsza aresztowała młodego człowieka z Rosji pod zarzutem, jakoby był szpiegiem rosyjskim. Doniesienie takie polegało na akcie urzędowym inspekcji policji. Tymczasem okazało się, że tym razem istotnie władza policyjna została w błąd wprowadzoną i nie ze szpiegostwem, ale z romantyczną historją miała do czynienia. Pewnemu małżonkowi z Bessarabji umknęła młoda małżonka i zamieszkała w Czerniowcach z młodym człowiekiem. Małżonek pragnąc pomścić się na przyjacielu żony, denuncjował go jako szpiega i w ten sposób spowodował aresztowanie. Po wyjaśnieniu sprawy, rzekomego szpiega puszczono na wolność.

* P. Włodzimierz Gniewosz, poseł do Rady państwa, właściciel dóbr Potok złoty i Russiłowa (w pow. buczackim, odkupionych od rabinów-cudotwórców), nabył obecnie od księży gr. kat dobra Sieniawa w Sanockiem.

W Kołomyjskiem natomiast w przeciągu trzech miesięcy przeszły znowu dwie większe posiadłości ziemskie w ręce żydowskie, a mianowicie: wieś Pruchnicka koło Gwoździca, kupił żyd ze Słobody rungórskiej, a Puźniki kupili żydzi z Rosji.

* Przy dokonanym wyborze do Rady powiatowej w Bóbrce z grupy gmin wiejskich wybrani zostali: Hipolit Czajkowski dotychczasowy prezes i właściciel dóbr, Seweryn Henzel dotychczasowy wiceprezes i poseł do Rady państwa, Witold Niezabitowski właściciel dóbr, ks. Eugenjusz Dzerowicz g. k. proboszcz i ośmiu włościan, a mianowicie: Jan Sawa, Józef Sustowski, Ołeksa Hryńków, Józef Hańkało, Łukasz Hodowany, Maksym Górniak, Stefan Łesiów i Jędrzej Plichowski.

* W siole Komanestie zastrzelił się włościanin Aleksy Krainicz a to z powodu nędzy, którą cierpiał.

* W Bosańczu, pow. suczawskiego, obwiesiła się na drzewie w ogrodzie 26 letnia włościanka Iljana Spojala, matka dwojga dzieci. Przyczyna niewiadoma.

* W Mosorówce, powiatu kocmanieckiego, 15 b. m. wyłowiono z Dniestru zwłoki ludzkie tak jednak zgniłe i zepsute, że nawet płci nie można było rozróżnić. Widocznie spoczywały one już od kilku miesięcy w wodzie. Zwłoki pogrzebano w Mosorówce.

* W Karapczyjowie nad Czerem, ogień, zniszczył 14 b. m. dom mieszkalny, stajnie i stodoły ze zbożem będące własnością rolnika, Hübnera.

* Strażnik lasowy w Rewnie postrzelił znanego kłusownika Marka Gadziuka ze Strileckiego Kuta. Chorego przywieziono do czerniow. szpitala krajowego, gdzie mu szczęśliwie wydobyto kulę z prawej łopatki.

* W Hliboce znaleziono w nieocembrowanej studni zwłoki wiekowej włościanki Katarzyny Prodaniuk.

Sprawdzono, że Prodaniukowa, ułożyła się do snu obok tej studni i zapewne stoczyła się przypadkowo do wody, gdzie też utonęła.

* Grad znowu poczynił ogromne szkody w kilku miejscowościach Bukowiny. O całkowitem zniszczeniu plonów donoszą z siół na południu: Stupka, Lukaczestie, Korlata, Dragostie i Manazajestie. — W północnej Bukowinie grad poczynił szkody w Jurkowcach, Berhomecie, Szypowcach i Rewakowcach.

* Młody, 22-letni wieśniak z Malatyniec, Jerzy Petraczuk, wybierając się 17 b. m. do Rumunji, wziął na drogę grzybów, które spożył. Zaledwie jednak przebył granicę rumuńską, rozchorował się ciężko i w Hercau zakończył życie.

* Polacy w Sadagórze urządzili 23 b. m. w tamtejszym ogrodzie miejskim zabawę, na którą komitet urządzający rozesłał liczne zaproszenia.

* Smutny wypadek zdarzył się dnia 20 b. m. w Zagwoździu pod Haliczem. Jak się dowiadujemy, czternastoletni syn pp. Jabłonowskich, wyszedłszy na polowanie na kaczki, ugrzązł w bagnie tak nieszczęśliwie, że nie mógł się więcej z niego wydobyć i utonął. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, których syn przyjechał do domu na wakacje i zamiast rozrywki znalazł śmierć.

* W Stryju obchodzić będzie dnia 31-go b. m. zasłużony nauczyciel tamecznej szkoły ludowej męzkiej 40 to letni jubileusz swej pracy w zawodzie nauczycielskim.

* O podróży JE. Namiestnika hr. Badeniego donoszą z Niżniowa pod dniem 22-go b. m.: Wczoraj, o godzinie 5-ej popołudniu, przybył namiestnik łodzią przez Dniestr z Jezupola do Dołhego, zkąd na Stryhańce i Taborzyska udał się powozem do Bratyszowa, gdzie był przez pp. Abgarowiczów przyjmowany szczerze staropolską gościnnością. W podróży tej towarzyszyli namiestnikowi pp.: Moraczewski, radca budownictwa, Rappe nadinżynier, ksiądz Sawa, prezes tłumackiej Rady powiatowej, Stanisław Cieński, poseł do Rady państwa, Antoni Abgarowicz, zastępca starosty tłumackiego. Od granicy dóbr Bratyszowa wyprzedzała powóz namiestnika malowniczo przedstawiająca się banderja konna, złożona z włościan, pochodząca z dóbr państwa Abgarowiczów. W imieniu obywatelstwa przywitali w Bratyszowie namiestnika: pp Puzyna z Czarnołoziec i Doschot z Pałachicz. Z Tłumacza przybyła straż ogniowa i odbyła przed namiestnikiem defiladę z lampionami.

Dziś, dnia 23, o wpół do 8-ej rano, odjechał namiestnik do Niżniowa, zkąd odbywa dalszą podróż łodzią po Dniestrze. Miasteczko Niżniów było udekorowane chorągwiami o barwach państwowych i narodowych, reprezentacja gminna, duchowieństwo obu obrządków i bardzo licznie zgromadzona publiczność uroczyście żegnały namiestnika.

Przedwczoraj bawił JE. namiestnik hr. Badeni w Jezupolu u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

* W Próchniku, w jarosławskim powiecie, został według reskryptu ministerstwa sprawiedliwości, ogłoszonego w *Wien. Ztg*, ustanowiony w obrębie sądu obwodowego w Przemyślu, sąd powiatowy dla gmin i obszarów większej posiadłości: w miasteczku i wsi Pruchniku, w Rozborzu długim i okrągłym, w Jodłówce, Węgierce, Woli węgierskiej, Swiebodnej, Raczynie, Rzeplinie z Wolą rzepińską, Tuligłowach, Czudowicach, Więckowicach, Bystrowicach, Tyniowicach, Chorzewie, Hawłowicach dolnych i górnych, Rokietnicach, Cząstkowicach i Czelatyczach. Sąd ten rozpocznie urzędowanie swoje z d. 1 stycznia 1892 r. i od tego terminu przestaną wymienione gminy i obszary należeć do rejonu sądu powiatowego w Jarosławiu.

* W Krynicy odbył się onegdaj koncert spacerowy orkiestry zdrojowej, pod dyrekcją Adama Wrońskiego, na rzecz niewinnych ofiar, które zostały śmiertelnie ranione w tamtejszym teatrze. W koncercie wzięły udział: Bronisława Wolska, śpiewaczka koncertowa i Henryk Geiger, wiolonczelista konserwatorjum wiedeńskiego.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t.: „Pierwszy błąd, tł. przez Wł. L. Anczyca; Listki i ziarnka; Dolina bez wyjścia i Wyprawa po skarby ukryte, tł. przez M. J, Zaleską, wydane w Warszawie, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, tudzież książeczkę wydaną we Lwowie nakładem komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, p. t: Powiastki i opowiadania historyczne przez Szczęsn. Parasiewicza“, w poczet książek, dozwolonych na premja dla młodzieży i dla bibljotek szkół ludowych.

Z ARMJI.

* Dziennik rozporządzeń podaje następujące nominacje w rozmaitych wojskowych Zakładach naukowych. Podporucznikami w piechocie zostali: Kuliński Mieczysław przy pułku piechoty nr. 13, Humpel Alojzy 55, Lachota Józef 20, Tisch Hugo 95, Herczik Teodor 56, Winter Jan 24, Batula Antoni 90, Porias Karol 40, Feldman Karol 89. Przy artylerji: Hodorski Piotr w pułku artylerji korpuśnej nr. 11, a w inżynierji Partyka Maurycy i Włodzimierz Kosowicz.

Zastępcami oficerów mianowani zostali w piechocie: Lekesz Michał 13, Chlapek Ryszard 57, Bachrach Jan 77, Gaidos Józef 89, Richter Ferdynand 20, Zlatohlavek Antoni 95, Kahrer Franciszek 24, Adamiczka Władysław 80, Kuhn Karol 9, Schimann Erwin 90, Duschanek J 56, Mone Zdzisław 98, Fränzel Jul. 15, Uhl Wawrzyniec 41, Gräger Walibald 10, Nitschmann Karol 55, Stroff Edw. 9, Grillo Karol 45, Uhlmann Feliks 9, Juszczyński Edward 84, Reif Karol 30, Strobl Fryderyk 80, Petrzik Otto 40, Eisenkolb Wilhelm 56, Kellner Rudolf 45, Strafs Fryderyk 45, Kammer Franciszek 55, John Fryderyk 40, Mraz Wacław 41, Suda K. 10, Knobloch Fr. 57, Kinderman K. 10, Hurtig A. 77, Seitz Rudolf 13, Oberbacher Fryd. 15, Liebl K. 24, Gröer Hugo 15, Szulkiewicz Jan 98, Brzeziński Roman 11, Wondra Henryk 90, Liebal Ernest 95, Böhm K. 90, Adamowsky Eug. 21, Schmied Jan 95, Spaleny Hugo 9, Bitter Karol 92, Bartmański Jan 100, Hulik Emanuel 80, Tauschek Erwin 58, Schwarz Rudolf 90, Stetkiewicz Armand 85, Kreibich Wilh. 58, Struard Emanuel 15, Romanowicz Wikorar 64, Spielvogl Wiktor 24, Paulus Fryd. 30, Chmielowski Seweryn 93, Burzmiński Marcin 3, Indra Karol 40, Gürtler K. 45, Schindler Karol 56, Wimmer Teod. 57, Drotleff Henryk 41, Sidorowicz Wilh. 102, Neudauer Erwin 77, Buchmeier Rudolf 89, Karwowski Zygmunt 35, Poliwka Józef 89, Jerzabek Rudolf 55, Lux Fryderyk 20. W strzelcach: Czernowski Franciszek przy 18 batalionie strzelców. — W kawalerji: Wondra Fryderyk dragonów 9, Altgeier Wiktor drag. 6, Tichy Karol drag. 10, Pereira-Arnstein Henryk ułanów 3, Wendl Wiktor uł. 11, Schmiedt Karol drag. 9, Resch Alojzy drag. 10, Larisch Otto uł. 1, Michel Herman uł. 13, Fröhlich Alojzy uł. 2, Trzciński Kazimierz uł. 12. — W artylerji: Freiberger Ludwik przy pułku korpusu artylerji nr. 10 i Antonowicz Oktaw przy 3 pułku furgonów.

NOMINACJE.

* Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazjum państwowego w Rzeszowie i inspektora szkół okręgu szkolnego tarnowskiego i dąbrowskiego, Franciszka Nowickiego, dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie. Dalej: katechetę seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, ks. Ksawerego Krystę, inspektorem powiatowym okręgu szkolnego tarnowskiego i dąbrowskiego.

* Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała kontrolera podatkowego, Józefa Kinelskiego, poborcą podatkowym w IX klasie rangi.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Michała Mekełytę w Dźwinogrodzie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męzkiej w Podhajcach: tymczasowego nauczyciela, Józefa Hrycynę, w Skoromoszu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Peremiłowie: tymczasowego nauczyciela kierującego, Jana Niementowskiego w Truskawcu, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Truskawcu; tymczasowego nauczyciela, Metodego Bilińskiego w Dobrowlanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrowlanach; tymczasowego nauczyciela, Bazylego Piłata w Wróblowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wróblowicach; stałego nauczyciela, Pawła Mączyńskiego, w Kaszycach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; tymczasywą nauczycielkę młodszą, Ernestynę Gaberle w Jarosławiu, stałą nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jarosławiu.

BARON MOHRENHEIM.

Osobę barona Mohrenheima, znanego ambasadora rosyjskiego w Paryżu, prasa obecnie coraz częściej wymienia. Świeżo zamieściła berlińska *Post* „List wybitnego cudzoziemca,“ gdzie czytamy, co następuje:

„Przypominasz sobie Pan niezawodnie barona Mohrenheima z czasów, kiedy w początku szóstego dziesiątka lat, był pierwszym radcą legacyjnym ambasady rosyjskiej w Berlinie. Jest to mężczyzna niezbyt wysoki, ruchliwy, smagły o cerze żółtawej, ciemnych oczach i czarnych bokobrodach, które prawdopodobnie do tej pory już pobielały. Jak to się stało, że baron Mohrenheim, mianowicie po swem odwołaniu z Berlina, stał się zaciętym wrogiem Niemiec a raczej Prus, mogłoby być przedmiotem zajmującego studjum psychologicznego, któreby przecież utrudniał brak pewnych danych, wskutek czego należałoby powód zmiany w bar. Mohrenheimie upatrywać w chęci pozbycia się podejrzliwości Rosjan z powodu, że był on pochodzenia niemieckiego. Zewnętrznych, namacalnych powodów do nienawiści ku Niemcom, bar. Mohrenheim nie miał. Przeciwnie wiadomo, że zarówno sfery urzędowe jak dworskie, obchodziły się z nim wówczas bardzo życzliwie, co było naturalnem następstwem jego stanowiska, jako pierwszego radcy ambasady i rosyjskiego radcy stanu. Pod kierunkiem ambasadora Oubriela i za życia Aleksandra II., który ze swym wujem Wilhelmem I., żył na bardzo poufałej stopie, intrygi przeciw Niemcom, które obecnemu ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu zarzucają, byłyby niemożliwe, a w Berlinie za rządów cesarza Wilhelma i za przewodnictwa ks. Bismarcka w gabinecie, tem mniej miałyby podstaw.

Zgryźliwy a nienawistny charakter byłego radcy legacyjnego w Berlinie, kształcił się niezawodnie i rozwijał w tym kierunku pod wpływem innych okoliczności, tak, że kiedy w pałacu ambasady rosyjskiej w Berlinie przyszło do słynnej wymiany słów między carem Aleksandrem III. a księciem Bismarckiem, z powodu fałszywych (?) dokumentów dyplomatycznych, które dostały się do rąk cara, mówiono w otoczeniu ks. Bismarcka głośno, że bar. Mohrenheim należał do aranżerów intrygi. Obecne zachowanie się ambasadora rosyjskiego w Paryżu, zdaje się potwierdzać ówczesne przypuszczenia“.

Tyle dziennik *Post*. Prasa niemiecka, przywykła za każde niepowodzenie dyplomacji niemieckiej, winić jakąś osobistość, rzuca się na bar. Mohrenheima, bo rozumie, że on głównie przyczynił się do zbliżenia Francji do Rosji. Intrygantem go zaś nazywają dlatego, że działał na szkodę Niemiec. Gdyby działał w ich interesie, uzyskałby przydomek uczciwego pośrednika. Nienawiść Niemców do bar. Mohrenheima, powiększyła niepotwierdzona, jak wiadomo, pogłoska, że ma on zostać następcą p Giersa.

Z różnych sfer i stron.

DWÓR NAPOLEONA III.

IX.

Gdy portret Napoleona, robiony przez Flaudrina, niepodobał się otoczeniu, powierzono wykonanie takowego Cabanelowi i ten rzeczywiście stworzył arcydzieło, godne swego mistrza. O Flandrinie szybko zapomniano, lecz ten nie mógł przeboleć upokorzenia i od tej pory, zupełnie się usunął od życia dworskiego i zamknął w skromnym domku w Fontainebleau, gdzie też i życia dokonał.

Wieleż to jednak razy, na tym dworze błyszczącym, postąpiono sobie niesprawiedliwie z istotnemi talentami i wiele razy, nieopatrzne słowo, wyrzeczone przez jaką damę, lub szambelana, pogrzebało nadzieje młodego człowieka i złamało mu życie nazawsze.

Po wyprawie chińskiej, ntworzono w Fontainebleau muzeum, a raczej wystawę dzieł sztuki, zrabowanych przez jenerała Montaudon w letnim pałacu cesarskim w Pekinie. Nawiasem tu dodamy, że jenerał Montaudon, za swoje postępowanie, wcale nielicujące ze stopniem generała dywizji i dowódcy korpusn ekspedycyjnego, został odznaczony tytułem hrabiego Pelikao, wielką wstęgą orderu Legji honorowej i wreszcie otrzymał znaczną donację. Ponieważ cesarz miał osobiście otworzyć wystawę, przedtem więc zgromadzono wszystkich budowniczych, rzeźbiarzy, kamieniarzy i robotników, aby im Napoleon podziękował. Jak zwykle się dzieje, w podobnych wypadkach, zaproszono wszystkich na ucztę. Podzielono ich na klasy i gdy przy jednym stole lał się szampan, przy drugim częstowano gości zwykłem winem stołowem. Kamieniarzy i robotników oburzyło podobne traktowanie i głośno wyrazili swoje niezadowolenie. Szambelan służbowy uwiadomił o tem cesarza.

— Więc robotnicy są rzeczywiście oburzeni? — rzekł Napoleon.

— Tak Naj. Panie.

Cesarz pokręcił wąsa i zwolna zbliżył się do biesiadujących.

— Dzień dobry, przyjaciele.

Na te słowa, wszyscy powstali i głośnem — „Niech żyje cesarz“, przywitali swego pannjącego.

Napoleon rozkazał przynieść kilkadziesiąt butelek szampana i kazał sobie napełnić kieliszek. Podszedł do najstarszego z robotników, trącił się z nim i wesoło zawołał:

— Za twoje zdrowie i twoich przyjaciół.

Entnzjazm robotników, nie miał granic. W tej chwili, daliby się porąbać na drobne kawałki za tego cesarza, który nietylko dał im szampana, ale i trącał się kieliszkiem.

* * *

Cesarzowa, chciała się także bawić w popularność, lecz nie umiała postępować z ludźmi. Chciała wszystkich traktować z góry i na każdym kroku dawała uczuć swoją potęgę. Tylko prawdziwie „wielcy“, umieją postępować z ludem i skarbić sobie jego względy. Protegowała jednak czasem ludzi talentu i dawała im zarabiać.

Pod jej kierunkiem wykonano model na pomnik siostry, księżnej Alby, zmarłej w młodym wieku. Gdy już projekt był wykończony, przyszła go zobaczyć. Pomnik cały miał być z marmnru kararyjskiego. Osoba księżnej Alby, w postawie leżącej, a nad nią, zwieszały się cztery aniołki. Jeden z nich był sportretowany z księcia cesarskiego, inne zaś były podobne do dzieci zmarłej. Przez nieuwagę cesarzowa potrąciła aniołka, wyobrażającego jej syna i główka źle przytwierdzona, potoczyła się na ziemię. Eugenja była bardzo zabobonna i na ten widok zemdlała. Gdy ją ocucono dostała ataku nerwowego i ledwo ją mogli uspokoić.

Scena ta pozostała w jej pamięci. Nawet Napoleon nie lubił, aby o niej mówiono. Raz, ktoś przez nieuwagę wspomniał o tem zajściu. Cesarz instyktownie przytulił młodego Lulu i zaczął go ściskać i całować. Kochał go szalenie i w miłości do swego potomka i następcy, znajdował całe swoje szczęście.

Dziecko odwdzięczało mu się sowicie i stosunek między ojcem i synem, przypominał idyllę mieszczańską lub sielankę wiejską.

* * *

Zawiadującym sztukami pięknemi był hrabia Nieuwerkerke. Cesarzowa nie lubiła go i z tego powodu wynikały częste spory, szkodzące tylko dobrym zamiarom hrabiego N. będącego prawdziwym znawcą sztuki i jej wielbicielem. Jednakże potrafił złagodzić ten nieprzyjemny stosunek i później zaliczał się do jej „najserdeczniejszych“.

Podczas pobytu w Fontainebleau, cesarzowa bardzo się nudziła. Program zabaw został wyczerpany, a gra w krokieta i spacery monotonnie się powtarzające. przyprowadzały ją do ostatniej rozpaczy. Postanowiła utworzyć sobie małe muzeum Tutaj hrabia Nieuwerkerke miał stanowczy głos i bez jego pomocy, nie można było nic uczynić. Sprytny dworak. chcąc się przypodobać Eugenji, pozabierał cenne obrazy z Luwru i pałacu Luksemburgskiego i zawiózł je do Fontainebleau.

Cesarzowa podziękowała mu serdecznie i zaprosiła po raz pierwszy na obiad.

Raz w Fontainebleau zaszła komiczna awantura, którą się zabawiano dłuższy przeciąg czasu.

Niejaki Lazerges, malarz, posiadający nawet trochę talentu, ale należący do najczystszej „cyganerji“ paryzkiej, napróżno usiłował otrzymać jakie zamówienie ze strony cesarzowej. Pani Valdor, trochę literatka, trochę malarka, upewniała go, że posiada ogromne wpływy na dworze i tylko przy jej protekcji, będzie mógł stać się sławnym i bogatym. Biedny chłopiec, usłuchał rady i gdy cesarzowa, wyjechała konno na polowanie, przedarł się przez szpaler żandarmerji i zbliżył się do niej. Włosy niezmiernie długie, kapelusz olbrzymi i ubranie zaniedbane, wzbudziło w otaczających śmiech homeryczny. Pani Valdor, jakkolwiek sama nieznana cesarzowej, podbiegła z nim szybko i rzekła:

— Mam honor przedstawić Jej Cesarskiej Mości, mego przyjaciela Lazerges. Jest to malarz niepospolity i prosi o poparcie.

Cesarzowa popatrzyła się chwilę na tę parę fantastyczną, nic nie odpowiedziała i popędziła galopem.

Na drugi dzień zasięgnęła wiadomości o malarzu. Prefekt policji zdał raport bardzo przychylny, a przytem, że jest biedny — powierzyła mu dekorowanie kilku sal w Fontainebleau, swojej letniej rezydencji.

LISTY Z ZAKOPANEGO.

II.

Sezon tegoroczny dobiega do końca. Pamięci jego nie pobłogosławią ani goście, ani górale. Dni bez deszczu, bez groźby deszczu, lub bez wspomnień deszczu, t. j. bez błota, niezawodnie bez trudu na palcach zliczyćby można. Zły stan pogody powstrzymał też wiele osób od przybycia do Zakopanego, i ztąd to w sezonie obecnym liczba gości znacznie jest mniejszą, niż w roku zeszłym. Spodziewano się zaś widocznie niezwykłego zjazdu, gdyż mnóstwo nowych domów przybyło, wiele starych rozszerzono, sklepów zaś jest tu dziś tyle, że nie jedno małe miasteczko pozazdrościć by mogło. Między sklepami prym dzierży nadzwyczaj elegancko i praktycznie urządzony sklep p. Feliksa Szukiewicza.

Nie mogę się powstrzymać w tej chwili od głośnego okrzyku: *Hosanna!* bo oto między firmami kupców zakopańskich, znajduję kilka nazwisk, które nic wspólnego nie mają z nazwiskami potomstwa Judy.

Już dziś nietylko sami panowie Riegelhaupt, Kitzler, Lampel, Singer etc. etc., dzierżą w swych sympatycznych dłoniach handel zakopański, — znaleźli wreszcie rywali i oby zwycięzców!... Z rozkoszą także przekonałem się, że w handlach wyżej wymienionych panów, nie można dostać ani piwa, ani wódki. Dzielny hr. Zamoyski odebrał im broń ich najniebezpieczniejszą t. j. wyszynk wódki i sprzedaż piwa. Oprócz tego, buduje hr. Zamoyski wielki dom, gdzie założyć się ma sklep podkopujący potęgę pp Riegelhaupt, Kitzler, Lampel, Singer etc. etc., o czem w poprzednim liście donosiłem. Nietylko domy poprzybywały w Zakopanem — któż uwierzy? — kawałek drogi po Krupówkach depczemy po zupełnie przyzwoicie wyglądającym, ale zarazem zupełnie przyzwoicie urażającym w podeszwy trotuarze, a nawet możemy rzucać munsztuki od papierosów do kanału!

Wojtek Mateja gdyby z grobu wstał, przeżegnałby się, splunął, odwrócił pleca mi i wyniósł z Zakopanego. Jakżeby dopiero szybko się ztąd wynosił, gdyby go zaprowadzono na obiad do miejscowych restauracyj, gdyby go narażono na bliższe zetknięcie się z uprzejmością miejscowych dygnitarzy, w postaci np. administratora przy Morskiem Oku, gospodarza Towarzystwa Tatrzańskiego, niektórych urzędników pocztowych, wyższych i niższych stopni itd. itd...

Panom tym lekcje dobrego wychowania mógłby dawać pierwszy lepszy Bartek Michałów, czy Bartkowy Michał; naturalnie nikt nie odpowiada za to jak go wychowano, ale ludzie, którzy z takimi „niedochowkami“ każą się stykać publiczności, byliby słusznie zupełnie narażeni na bardzo ostre wyrzuty. Sądzimy też, że na rok przyszły, panie zwłaszcza, nie będą miały powodu do skarg na niegrzeczność często brutalną, jaka je tu i owdzie, szczególnie zaś przy zmianie książek w wypożyczalni kasyna, spotykała.

Dla odetchnienia, wyjdźmy w góry. Kilka ławek postawiono tu i owdzie, jedno, czy dwa schroniska na małą skalę, gdzieniegdzie poznaczono farbą na kamieniach drogę, ale to najczęściej w miejscach takich, gdzie wahać się nie można, w którą stronę trzeba się udać Najczęściej spotyka się znaki na ścieżkach wprost wiodących i pojedynczych, rzadko za to tam, gdzie ścieżki się rozchodzą, lub gdzie ich jest kilka niedaleko od siebie, z których jedną trzeba wybrać. Świadczy to o dobrze zrozumianym interesie przewodników, ale zarazem o źle zrozumianym obowiązku, którego się podjęto. Dla kogo są właściwie te często najniedołężniej kładzione znaki? Przewodnicy ich nie potrzebują, tylko zaś bardzo obyci z górami turyści mogą w nich znaleźć pomoc. Jako curiosum tych znaków, podam fakt następujący: na ścieżce wiodącej od Zielonego Stawu na przełęcz między Pośrednią turnią a Świnnicą, położono znaki na dwóch kamieniach vis à vis siebie leżących po obu stronach ścieżki, kamienie te zaś sterczą w gęstym lesie kosodrzewiny. Znaki te więc widocznie mają mówić: Przechodniu, nie właź ani na lewo w kosodrzewinę, ani na prawo w kosodrzewinę, ale idź ścieżką. Nb. ścieżka jest szeroka przynajmniej na pół łokcia, tylko więc ślepy lub warjat mógłby ją zgubić i skierować się na lewo lub prawo w kosodrzewinę. Czy Towarzystwo tatrzańskie, a względnie ten, co kładł owe znaki, przypuszcza, że ogół turystów tatrzańskich składa się z ślepych i z warjatów? Ależ, gdyby i tak było, to pierwsi nie mogliby z jego wskazówek skorzystać, choćby chcieli, — a drudzy nie chcieliby, choćby mogli.

Próżna więc fatyga.

W pierwszym liście obiecałem mówić o kwestji Morskiego Oka „Z niezależnych“ jednak odemnie powodów mówić o niej nie będę. Powiem tylko tyle: węgierscy żandarmi przybyli ku Morskiemu Oku pierwej i zamieszkali w schronisku po prawej stronie rzeki Białki, austrjaccy zaś żandarmi przybyli później i zamieszkali w schronisku po lewej stronie rzeki Białki. Kiedyśmy z jednym z Nowobilskich, stanąwszy na uboczu, patrzeli na oba owe schroniska, powiada on do mnie:

— Wicie, panie, prździej mieliśmy jedno utrapienie, a teroz mamy jaze dwa, hej!

Idziemy na dół, a on mówi:

— Ej! przy sam Panu Bohu, niek to będzie, jako chce. Jak chłop wyrok napise, to go sam djabeł nie przecyto!

Winszuję plecom, które służyć mają za pergamin pod ten wyrok, któryby w danym razie pisali Nowobilscy „chłopy bucne i honorne, podufałe a zbójowate.“

Na zakończenie drngiego listu jedno zapytanie do Towarzystwa Tatrzańskiego: Czy w Tatrach zapanował tak wielki brak kamieni, że nie starczy ich na wybrukowanie przynajmniej ścieżki przez Waksmundzką do Morskiego Oka? Jest tam ich właśnie tyle, ile potrzeba, aby ześlizgiwać się z nich w błoto, przyczem łatwo można wpaść na pomysł wykręcenia, lub złamania nogi np. w kostce. Wobec tego, że ze Świnnicy na Zawrat, na stromych zboczach, nad wściekłemi — że się tak wyrażę — urwiskami, zrobiono wcale dobrą ścieżkę, przypuszczam, że i przez Waksmundzką umianoby zrobić dobrą, gdyby...

O mało nie zapomniałem, mówiąc o Morskiem Oku o nowowybudowanem tamże schronisku. Należy się zaś Towarzystwu Tatrzańskiemu najzupełniejsza wdzięczność i uznanie Dom duży, wygodny, podzielony na pokoiki o 2 łóżkach, (szkoda, że nie ma izb dla większej liczby osób), prezentuje się na zewnątrz bardzo zachęcająco, chociaż bynajmniej nie artystycznie. Nowe to schronisko jest niewątpliwie nadzwyczaj miłem miejscem pobytu, skoro „ukończony gimnazjalista, obecnie administator przy Morskiem Oku,“ który obowiązany jest przyjmować gości i wyznaczać im miejsca na nocleg, przez cztery godziny po przybyciu mojem i moich towarzyszy nie mógł się zdecydować, aby je opuścić i dopiero na wyraźne moje żądanie, z widocznym i źle ukrytym żalem pojawił się przed nami w starym budynku. Świadczy to wymownie o wyższości nowego schroniska nad starem.

Towarzystwo Tatrzańskie ukochało ten swój płód najmłodszy z wyjątkową czułością, zapominając o starszych swych dzieciach. Ztąd też w nowem schronisku wszystko jest w porządku, w dawnem zaś poszewki na poduszkach brudne, prześcieradła podarte i brudne, podłoga niezamieciona (co do tego ostatniego punktu, odpowiedzialnym jest zapewne „ukończony gimnazjalista“) i t. d. Tak przynajmniej było parę tygodni temu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Na uczczenie 25-letniego jubileuszu działalności powieściopisarskiej Elizy Orzeszkowej przynosi berliński *Tageblatt* w feljetonie bardzo piękny i wielce sympatyczny dla naszej autorki artykuł, napisany przez dra Henryka Ruhe'go. Spotykamy tu życiorys dokładny jubilatki i ocenę najgłówniejszych jej utworów.

△ Dr. Albert Weiss, tłómacz mnóstwa rzeczy polskich na język niemiecki, przełożył cykl poezyj Czesława Janikowskiego „Capriccio“.

△ Przekład rnski nowel Sewera (Maciejowskiego) „Dla Świętej ziemi“, dokonany przez P. Kirczowa ukazał się we Lwowie jako odbitka *Narodnej Czasopysi.*

△ *Tieatral Bibljotieka* podała przekład komedji K. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“ — „Klub kawalerów“ Bałuckiego, mają wystawiać na scenach rosyjskich w dwóch przeróbkach, Krinkowa i Katkowej.

△ Czesi wystąpią obecnie z czasopismem, poświęconem sprawom ludowym Jest to kwartalnik, p. t. *Czesky lid*, którego zakres odpowiada całkowicie treści *Wisły*. Wydawcą jest p. Szimaczek. Redaktorami są uczeni czescy: L. Niederle i Cz Zibrt Na liście współpracowników spotykamy imiona uczonych polskich: prof. Kopernickiego, dra Karłowicza, prof. Grabowskiego, p. Ciszewskiego. Pierwszy zeszyt wyjdzie 1 stycznia roku przyszłego.

△ Krytyka rosyjska rzadko kiedy zajmuje się sprawami, dotyczącemi literatury polskiej, ale skoro ktokolwiek z pisarzów petersburskich raczy parę słów o kwestji podobnej wyrzec, czyni to z powziętym z góry celem ujemnej charakterystyki Obecnie niejaki p. Grigorjew, autor listów o współczesnej literaturze polskiej, umieszczonych w *Now. Wremia*, przesadne wyraża zdanie o poecie Włodzimierzu Wysockim, a robi to dla tego, aby ostatecznie powiedzieć, iż Wysocki tem jest w poezji, czem w historji Bobrzyński. W nawiasie dodać należy, iż Grigorjew „Dziady“ Mickiewicza uważa za najsłabsze dzieło poety. Jak widać, nie bardzo wielkie budzą zaufanie zdolności krytyczne p. Grigorjewa.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Berlinie znajduje się obecnie około 560 robotników wiejskich z Królestwa Polskiego, z żonami i dziećmi, umieszczonych w przytułku miejskim. Przed kilku miesiącami chcieli oni wyjechać do Brazylji, ale ich zatrzymano w Berlinie, gdzie ich miasto żywi, dopóki nie zostaną ukończone układy z Rosją co do powrotu do kraju. Władze chciały ich użyć do pracy w polu za opłatą 1 50—2.00 mk., ale robotnicy oparli się temu, twierdząc, że pracować nie potrzebują, bo car zapłaci za ich żywienie w Berlinie. Przyszło w zeszłym tygodniu między nimi a policją do zaciętego starcia, które dopiero przywołana większa siła policji poskromiła. Sześciu robotników aresztowano Nazajutrz w czwartek wyjechało 46 robotników do domu za własne pieniądze, które nagle powydobywali z ukrycia. Gazety berlińskie powiadają, że ci ludzie nie chcą pracować z nienawiści do Niemców.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Jak smutne panują stosunki na północnych granicach Wielkopolski, gdzie lud polski pozostaje bez opieki szlachty, która dobra swoje wyprzedała Niemcom, tego dowodem wiadomość, przesłana ztamtąd pewnemu dziennikowi poznańskiemu. Oprócz większych posiadłości hr. Morsztyna, który przybywszy z Galicji, osiedlił się w Strzelewie, dawniejszych dobrach hr. Bnińskich, posiada tam znaczniejszy kompleks dóbr hrabianka Potulicka. Hrabianka Potulicka jest patronką kościoła w Slesinie i Samsiecznie. Wszyscy dzierżawcy jej, oprócz jednego w Michalinie, są Niemcy. Przed św. Michałem był jeszcze jeden Polak, ale ten wyszedł. Dla tego też budują teraz w Slesinie szkołę niemiecką tylko dla szesnaściorga dzieci, prawie wyłącznie dla dzieci panów dzierżawców i to w Slesinie, Anielinie, Gącerzewie, Kasprowie, Samsiecznie i Maryninie. Nanczyciel w Samsiecznie nie może w pośrodku tylu niemieckich dzierżawców nauki polskiego języka rozpoczynać, kiedy go nikt do tego nie wzywa. Kościół filjalny w Samsiecznie już od 20 lat zamknięty a patronka nie myśli go budować.

KURJER GDAŃSKI.

* Stolica Warmji, miasto Olsztyn, liczyła według danych statystycznych, dnia 1 go grudnia 1880 roku, 7.610 mieszkańców. Pomiędzy temi 5.535 katolików Polaków, 1.684 ewangelików i 331 żydów. Podług obliczeń zaś d. 1 grudnia 1891 r., ma Olsztyn teraz 19.329 mieszkańców, pomiędzy tymi 10.969 katolików Polaków, 80.35 ewangelików i 325 żydów; z tego wynika, że liczba katolików się podwoiła w ostatnich 10 latach, a liczba ewangelików blisko 5 razy się pomnożyła, natomiast żydów 6 razy nbyło.

KURJER WARSZAWSKI

* Teatrzyk Belle-vue wystąpi w przyszłym tygodniu z nowością. Będzie nią nowa komedja, pióra nowej spółki autorskiej Tytuł jej „Wieś do sprzedania“, autorami zaś są: pp. Marjan Gawalewicz i Antoni Zaleski.

* W Łodzi otworzyła w tych dniach Zakład obuwia damskiego panna Józefa Hryczówna. Nowy „majster“ rozpoczął przedsiębiorstwo zupełnie bez pomocy mężczyzn, gdyż w warsztacie swoim zatrudnia wyłącznie kobiety. Zakład kobiecy doznał w gronie mieszkanek Łodzi bardzo dobrego przyjęcia, stając się w ten sposób odrazu groźnym konkurentem szewców mężczyzn

KURJER WIEDEŃSKI.

* Oberwanie się chmury a w następstwie zawalenie się góry spowodowało, iż we wsi Kollmann i gminie Bardian runęło szesnaście domów i 39 osób zostało zabitych. Nasyp kolejowy zniszczony jest na przestrzeni 700 metrów, dalszych zaś 200 metrów zostało zalanych. Ulewa wywołała wystąpienie z koryta potoku górskiego Ganner; olbrzymia masa zaś, obejmująca przeszło 60.000 metrów kub. kamieni, spadła do rzeki Eisack, wyparła ją z koryta, zmuszając do wyżłobienia nowego łożyska, skutkiem czego fale zerwały całe lewe wybrzeże i rozlały się szeroko. Klęska nastąpiła około północy i zaskoczyła mieszkańców we śnie, tak, że zaledwie kilka osób zdołało się uratować. Całe rodziny porwane zostały przez prąd rozhukanych fali, lub zagrzebane pod gruzami zapadających się domów czy pod staczającemi się kamieniami. Mieszkańcy kilku domów tylko zdołali ujść z życiem, uciekając tylnemi drzwiami, większa część chat wiejskich wszakże miała wejście tylko od frontu, od strony potoku, i ludzie uratować się nie mogli, a niesienie pomocy było niemożliwem z powodu braku wszelkiego dostępu. Śród nocnych ciemności ludzie uciekali na oślep, tonąc i zabijając się w drodze. O świcie dopiero obraz spustoszenia przedstawił się w całej grozie. Prawie połowa wsi zburzona — a tylko gruzy wskazują miejsca, gdzie dnia poprzedniego jeszcze stały dworki; mieszkańców ich ani śladu na razie, dopiero gdy wody nieco opadły znaleziono sześć ciał ludzkich. Władze nadesłały niezwłocznie pomoc, dyrekcja kolejowa zarządziła natychmiastową naprawę toru. Tymczasem zaprowadzona została komunikacja prowizoryczna, by transporty towarów zwłaszcza, nie ulegały opóźnieniu. Szkody olbrzymie.

KURJER PRASKI.

* Czarnogórcy nie przyjęli podarunku od Czechów, chcących im składkami umożebnić podróż do Pragi na wystawę. W tych dniach przesłali oni pismo komitetowi wystawy, że za własne pieniądze przybędą do Pragi, ażeby przyjrzeć się dziełu bratniego narodu. *Narodni Listy* zebrały na podróż dla biednych Czarnogórców 3 tysiące zlr. niespełna w dwóch tygodniach.

* Dziennikl czeskie umieszczają pismo otrzymane od literatki polskiej panny Mrozowickiej ze Lwowa, w którem to piśmie wyrażone jest uznanie dla czeskiej pracy, której owoce miała autorka nasza sposobność podziwiania w Pradze. Razem z pismem przesłała autorka 10 zlr jako dar świętowacławski dla *Maticy szkolskiej* z prośbą, ażeby go wrzucono do skarbony, znajdującej się na wystawie.

KURJER PARYSKI

* W Paryżu istnieje osobna szajka złodziei, przezwana „ołowianymi“ Specjalnością ich jest — kradzież rur żelaznych, kotłów parowych, lokomobil i t. d. Przed paru dniami, zeskamotowali materjał ołowiany, ważący tylko 9000 kilogramów. Trzy godziny wystarczyło, na usunięcie tak znacznej ilości metalu i to z miejsca dość uczęszczanego, gdyż z bulwaru du Temple. Niepotrzeba dodawać, że cała operacja odbyła się podczas nocy.

ROZMAITOŚCI.

Szczególny wypadek zdarzył się w Angers, jak donoszą gazety zagraniczne. Dziennikarz Lebreton zeskoczył z dachu domu, gdzie mieszkał, na ulicę i spadł na żonę swoją, która w tej chwili ulicę zamiatała. Pani Lebreton uległa złamaniu kręgosłupa, nadto ma biodro strzaskane, gdy tymczasem mąż poniósł tylko lekkie obrażenia. Lebreton podczas przesłuchania u komisarza policji zeznał, że skorzystał z chwili, w której jego żona zamiatała ulicę, aby zeskoczyć na żonę w zamiarze odebrania sobie życia i zabicia jej jednocześnie. Stan pani Lebreton jest rozpaczliwy, lekarze nie robią nadziei utrzymania jej przy życiu. — Ciekawa tylko rzecz, dlaczego żona dziennikarza zamiatała ulicę, — i co mogło być powodem samobójczych i morderczych zamiarów p. Lebreton.

Sieć kolejowa, opasująca kulę ziemską, powiększyła się w przeciągu przedostatniego lat dziesiątka o 595.767 klmtr, co się równa, według danych urzędowych, przyrostowi 245.731 klmtr. od r. 1879 i 108 000 klmtr. od r. 1885 Do tej ostatniej cyfry najwięcej przyczyniła się Ameryka, — 68.679 klmtr., — z których na same Stany Zjednoczone przypada 52.179 klmtr. W Europie przyrost kolei wyniósł od r. 1885 24.604 klmtr.; ze wszystkich krajów europejskich największego przyczynku do tej cyfry dostarczyły Niemcy, — 4222 klmtr. — najmniej zaś Anglja — 1245 klmtr. — posiadająca najliczniejsze stosunkowo koleje w Europie. W Azji największy przyrost, — 6180 klmtr. — wykazują Indje brytańskie; w Japonji długość toru kolejowego wzrosła z 559 klmtr. w 1885 na 1460 klmtr w r 1889 w Chinach w tymże samym okresie czasu z 11 klmtr. na 200. W Afryce dotychczas koleje znalazły szersze zastosowanie tylko w Algierji i Tunisie; nawet w Egipcie przedłużyły się od roku 1885 tylko o 41 klmtr., czyli wzrosły z 1500 na 1541 Natomiast powiększyła się znacznie w stosunku do liczby ludności sieć kolojowa w różnych kolonjach Australji i ciągle jeszcze się rozszerza. W końcu roku 1889 kapitał zakładowy użyty na budowę kolei na całej kuli ziemskiej, wynosił $128^1/_2$ miliarda marek. Powiększył on się w przeciągu jednego roku od końca 1888 o 7 miliardów. Przeciętnie koszta budowy kolei na przestrzeni jednego kilometra, wynoszą — 215.700 m.

NA ZIEMI PIASTÓW.

13) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Tak? Więc musi to być człowiek przyzwoity, dobrego towarzystwa?

— Istotnie... wprawdzie nie jest bardzo wytworny, zwyczajnie, jak polski szlachcic, lecz nie można mu nic zarzucić.

— Kawaler?

— Przeciwnie, żonaty.

Hrabia głowę podniósł i monokl w oko wciskając, zapytał:

— Przystojna?

— Bardzo... nawet prześliczna.

Hrabia równocześnie obiema dłońmi po kolanach się uderzył.

— He, he, he! ledwiem z ciebie to wyciągnął, ty synu wyrodny! — śmiejąc się zawołał. — Mimo, żem ci był zawsze przyjacielem, tyś teraz dla mnie taki niepoczciwy!... Więc taka tam mieszka, po drugiej stronie wody, w tym domku czerwonym! — dalej mówił, nie bez trudności z fotelu się podnosząc, przyczem wspierał się na obu rękach. — Tak blizko, a ten zazdrośnik dopiero teraz mi to mówi. No, no, poznamy się, poznamy, przecie o sąsiadach należy pamiętać!... Ale wiesz co, ja ci psuć nie będę chyba gdybyś sam, mnie, jako twemu gościowi, chciał zostawić pierwszeństwo... Tam mieszka.. nie daleko... łodzią za pół godziny można dopłynąć. Tylko szkoda, że te twoje łodzie jakieś niepokaźne i wielce niebezpieczne.... Ale jest na to rada, mój synu. Łodzie parowe bardzo teraz tanie, w Hamburgu dostaniesz taką łódź za kilka tysięcy marek. Jeżeli zechcesz, zaraz jutro napiszę do mego bankiera, a za czternaście dni będziesz ją miał tu na miejscu.

— Bardzo będę ci wdzięczny, bom już sam o tem myślał. Muszę tylko wpierw porozumieć się z Scholtzem, gdyż nie wiem, czy teraz rozporządza taką kwotą.

— Ależ musi, mój drogi! Dałbym ja takiemu rządcy, któryby nie umiał znaleźć pieniędzy, gdy ich potrzeba. Pomówię ja z nim sam jutro i przekonasz się, że będziemy mieli łódź parową He, he, he, toż to będzie przyjemność.

Stary hrabia uśmiechał się, ręce zacierał, językiem plaskał. Wpadłszy raz na temat, który w życiu swojem poczytywał zawsze za najprzyjemniejszy, badał długo syna, jak pani Milińska wygląda, czy jest bruneta ognista, czy blondyna sentymentalna, czy lubi stroić się i bawić, jakie ma zresztą upodobania i czy przypadkiem nie jest kapryśną. Na ważne te pytania, syn nie mógł mu dać stanowczych odpowiedzi, dotąd bowiem znał ją prawie tylko z widzenia, gdyż wśród rozmowy, trwającej ledwie kilka minut, za pierwszą jego bytnością w Trzcińcu, nie mógł jej jeszcze tak dokładnie poznać. Wszakże pod jednym względem zaspokoił ciekawość ojca, gdy mu powiedział, że ta, o którą pytał, nie była ani brunetka, ani blondyna, lecz ciemna szatynka o oku nie bieskiem.

Hrabia jeszcze głośniej językiem plasnął i palcami strzelił.

— Wiesz Leonardzie, takie bywają najlepsze! Na brunetkach człowiek się zawodzi, te bowiem miewają często gęsto wulkan w oczach, a syberyjskie lody w sercu; u blondynek znowu zwykło dziać się na odwrót: Syberja w oczach, a wulkan w sercu, lecz co nigdy nie zawodzi, to ta cudowna mieszanina, którą się u jasnookiej szatynki spotyka, He, he, he, te są nieporównane! *Prachtvoll! superbe!*

Syn z ojcem rozmawiali do północy. Gdy się nareszcie mieli rozejść, rzekł stary hrabia:

— Będę cię prosił, mój kochany, o jakiego zaufanego człowieka, gdyż moi ludzie z paknnkami i końmi dopiero jutro przyjadą. Dla dozoru musiałem nawet mojego Sylwestra z nimi zostawić. Masz tu takiego, któremu by można nfać?

— Czy chcesz mu co ważnego powierzyć?

— Nic takiego, ale jak każdy człowiek, mam i ja różne nawyknienia, o których świat wiedzieć nie powinien... nie chciałbym więc...

— Jeżeli ci, ojcze, o to idzie, to możesz być spokojny. Zanim twoi ludzie przybędą, będzie ci usługiwał mój Jacques na którego można się spuścić. On Niemców tak nienawidzi, a tych mam tu najwięcej, że z nimi nawet nie mówi.

— Dziękuję ci, dziękuję. Jacques w rzeczy samej będzie dobry.

Po chwili, syn odprowadziwszy ojca do jego apartamentu, powierzył go opiece kamerdynera, podał mu rękę na pożegnanie, powiedział: dobranoc i wyszedł.

Hrabia miał czarne, gęste włosy, tak na czoło naczesane, że tworzyły modną grzywkę i takież wąsy. Cera jego twarzy wszędzie była biała, na policzkach bladoróżowa, zęby miał jak perły drobne, zdrowe i szklące, brwi nad kośćmi ocznemi tworzyły dwa ciemne łuki, oczy same miały już wprawdzie kolor niezdecydowany, lecz za to były jeszcze bardzo ruchliwe. Gdy tak stał wyprostowany, zwłaszcza teraz, w tem półświetle lampy przysłoniętej, niktby jego prawdziwego wieku nie odgadł.

— Jacques! — zawołał.

Kamerdyner zbliżył się na palcach.

— Nalej mi pół szklanki wody.

Gdy Jacques to uczynił, hrabia z uprzejmym uśmiechem tak przemówił:

— Teraz, mój kochany, pomożesz mi się rozebrać, bo czas już pójść spać Jutro zaś, o szóstej rano, przyjdziesz do mnie z mokrem prześcieradłem i natrzesz mnie trochę... Ja to bardzo lubię, bo to orzeźwia i sił dodaje. Żebyś zaś nie narzekał, że cię trudzę rzeczami, których może jeszcześ nigdy nie robił, więc masz to na pamiątkę.

Tu wsunął mu w rękę złotą dwudziestomarkówkę. Jacques uczuwszy na dłoni luby chłód szlachetnego kruszcu, uśmiechnął się i z wprawą długoletniego sługi zaczął go rozbierać. Podczas gdy sługa pod kamizelką rozsznurowywał na nim misterny gorset paryzki, w którym były cztery pręty stalowe, na cal szerokie i odpowiednio grube, dwa po bokach, trzeci w tyle, a czwarty na przedzie, hrabia sam otworzył najpierw usta, z nich szybko wyjął zęby, które wpuścił do szklanki z wodą, potem palcami dotknął się włosów w tyle głowy i w tejże chwili na stole postawił piękną, czarną peruczkę

W trzech minutach zupełna metamorfoza była dokonana. Przed zdumionym kamerdynerem, który jednak niczem tego po sobie nie okazał, zamiast dawnego hrabiego, stał starzec zgrzybiały, zgarbiony, łysiutenki i z ustami zapadniętemi. Z wszystkich oznak młodości zostały mu tylko czarne brwi i wąsy.

— Bądź zdrów Jacques i pamiętaj przyjść rano o szóstej — rzekł głosem zmienionym, pod kołdrę się wsuwając.

Kamerdyner przystawił mu do łóżka stolik z lampą i wodą, okiem wytrawnem powiódł jeszcze w około, aby się upewnić, że wszystko w porządku zostawia i jak duch wyszedł cicho.

X.

Hrabia wstał, jak zapowiedział. O szóstej rano był już na nogach. Jacques natarł go zimnem prześcieradłem i pomógł mu się ubrać. W godzinę wyglądał znowu, jak wczoraj, nawet świeżej i młodziej, dzięki różnym kosmetykom, których przywiózł z sobą zapas niemały.

Wypił filiżankę czekolady, zjadł dwa biszkopty, zapalił cygaro, włożył monokl i z laską w kieszeni zszedł do ogrodu. Z początku błąkał się bez celu, póki badawcze jego oko tam go nie zaprowadziło, gdzie przy cieplarni dostrzegł kilka dziewcząt zajętych wynoszeniem i ustawianiem kwiatów. Podszedł ku nim, do jednej zagadał, drugą pogłaskał, trzecią uścisnął i tak w ciągu pięciu minut z wszystkiemi się zapoznał.

Niedługo potem zszedł się z rządcą. Rozmowa między nimi musiała być ważna i ożywiona, skoro hrabia często stawał i rękami takie znaki robił jakby Niemcowi coś do głowy wkładał; Scholtz zwieszał głowę, wzruszał ramionami i wyglądał jak człowiek, który właściwie nie wie, co ma odpowiedzieć na postawione sobie żądanie. Hrabia zatrzymał się raz ostatni, chwilę coś mu jeszcze tłumaczył, po tem poklepał go po ramieniu i odszedł w głąb ogrodu

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWE ŹRÓDŁA do historji rozbioru Polski.

Wydany niedawno tom LXXII „Zbioru rosyjskiego Towarzystwa historycznego“, zawiera korespondencję dyplomatyczną ambasadorów pruskich przy dworze petersburskim, dostarczoną przez profesora wszechnicy marburskiej E. Germana, a dopełnionej wyciągami z tajnego archiwum w Berlinie, otrzymanemi za pośrednictwem hr. Herberta Bismarcka. Znajduje się tu spora ilość szczegółów, rzucających jasne światło na dzieje pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Sądzono dotąd, iż projekt rozbioru Polski z Prus poszedł. Na poparcie tego twierdzenia przytaczano pewne ustępy politycznego testamentu Fryderyka II, sporządzonego dla następcy tronu w roku 1768. Obecnie wydane materjały przedstawiają sprawę tę inaczej: Cesarzowa Katarzyna podczas pobytu w Petersburgu brata Fryderyka II, księcia Henryka, w obecności kilku swoich ministrów, napomknęła ks. Henrykowi, iż rozbiór Polski, w odpowiednim czasie, za zgodą i przy współudziale dworu wiedeńskiego dokonany, mógłby się stać nader korzystnym dla wzajemnych interesów zarówno Rosji, jako i Prus. Ks. Henryk nie omieszkał donieść o tem królowi, który nie znalazł nic przeciwko tej myśli, ponieważ przez rozbiór Polski przychodził do posiadania rozległej dzielnicy, bez najmniejszego krwi rozlewu i bez narażenia się dworowi austrjackiemu. Następnie wyjaśnia korespondencja postępowanie Rosji, Prus i Austrji przy stanowczem wypełnianiu planu rozbioru, w myśl tajnej ugody, zawartej w lutym 1772 r. Oprócz tego mamy tu dokładny obraz przebiegu rokowań co do granic działów, każdemu z mocarstw podziałowych przypadających. Rokowania rozbijały się długo o opór dyplomacji austrjackiej, która starała się o zagarnięcie jak największego obszaru Polski. Znajdujemy tu również wyjaśnienie roli Fryderyka II w sprawie zajęcia Gdańska przez Prusy, wbrew widokom cesarzowej Katarzyny. Cała korespondencja wydana w oryginale francuzkim, z dokładnym przekładem rosyjskim.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Ludwika króla; jutro: św. Zefiryna pap.

Rocznice. Dnia 25 sierpnia 1813 roku nadzwyczajna powódź w Krakowie. Nowy Świat, Zwierzyniec, Smoleńsk, Groble, Garbary zalane.

Król Jan III wróciwszy z wyprawy wiedeńskiej, nie ustawał w dalszem wojowaniu z Turkami. Dnia 21 sierpnia 1684, połączone wojska koronne i litewskie, zebrały się w obozie królewskim w pobliżu Jazłowca. Koronnemi dowodzili: wielki hetman Stanisław Jabłonowski i hetman polny Andrzej Potocki; litewskie wojsko było pod Kazimierzem Sapiehą. Król Jan III stał wtedy na szczycie chwały. Towarzyszyła mu w obozie królowa Marja Kazimiera, ambasador cesarstwa rzymsko-niemieckiego Waldstein, poseł wenecki Morosini, hiszpański Montekukuli, książe kurlandzki Ferdynand, margrabia de Bethume, wysłannik Francji. Król kazał zdobywać Jazłowiec obsadzony przez Turków, a będący kluczem Podola. *Dnia 25 sierpnia 1684 poddali się Turcy w Jazłowcu królowi.*

P. delegat Kuczkowski powrócił z Karlsbadu do Krakowa.

Tadeusz Rybkowski, znakomity artysta-malarz, bawi od wczoraj w naszem mieście.

Zakład wychowawczy XX. Zmartwychwstańców, istniejący od lat kilku w Krakowie, mając obecnie znacznie być powiększonym, ogłasza warunki przyjęcia uczniów na rok 1891/92. Zakład przyjmuje uczniów, uczęszczających do szkół publicznych. W zakładzie uczniowie pobierać mogą lekcje prywatne i muzykę, gimnastyka jest dla wszystkich obowiązkową. Opłata roczna 400 złr., składana z góry w ratach półrocznych lub miesięcznych, obejmuje wikt, mieszkanie i pranie, ale nie obejmuje wydatków osobistych ucznia i kosztów lekcyj prywatnych, oraz gimnastyki. Uczeń wchodzący do zakładu, ma obowiązek przywieźć ze sobą wyprawkę, w którą wchodzi: łóżko, pościel, bielizna i ubranie, wyszczególnione w prospekcie. Co miesiąc mniej więcej, otrzymują rodzice od rektora zakładu szczegółowe sprawozdanie o zachowaniu się i naukowym postępie swych dzieci. Rodzice i krewni miejscowi, mogą odwiedzać dzieci tylko w sobotę, w godzinach na to przeznaczonych. Uczniom raz tylko na miesiąc odwiedzać wolno rodziców lub opiekunów.

Zakład powyższy znany nam dobrze, polecić możemy najgoręcej rodzicom i opiekunom uczącej się młodzieży, jako wzorowo pod względem wychowania w kraju naszym prowadzony.

Z życia towarzyskiego. Obrzęd zaślubin panny Jadwigi Orzechowskiej z panem Wiktorem Barabaszem, dyrektorem krakowskiego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w kościele parafjalnym w Ślemieniu dnia 26 b. m. o godzinie 7 ej wieczorem.

Ślub. W kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, pobłogosławiony został w dniu wczorajszym o godzinie 9 rano związek małżeński p. Antoniego Grossa, b. podoficera ułanów, ofiary gwałtu żydowskiego w dniu 18 b. m., z panną Antoniną Sasówną, córką gospodarza z Przegorzał. Na intencję nowożeńców odprawioną została Msza św. Liczna publiczność zapełniła kościół, dając dowód swojego współczucia dla nowozaślubionych. Młodej parze, my ze swej strony zasyłamy: „Szczęść Boże!“

W sierpniu mgły na górach — mroźne gody; kiedy mgły w dolinach — dla pogody! — mówi chłopskie przysłowie. Przysłowia ludowe rzadko zawodzą. Spodziewać się więc możemy „mroźnych godów,“ gdyż w górach tak gęste mgły panują (w połączeniu z deszczem), że goście, bawiący na kuracji w Zakopanem, Szczawnicy, Krynicy i Rabce, nie mogąc się doczekać pogody, opuszczają tłumnie miejsca kąpielowe, żałując czasu i wydanych pieniędzy na wakacje tegoroczne. W dolinach mgła wprawdzie nie prześladuje, ale za to.. prawie nieustannie padają deszcze.

Konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie rozpoczyna rok szkolny 1891/2 z dniem 1 września b. r. Wpisy i egzamina wstępne trwać będą do 14 września b. r. Skład grona nauczycieli jest następujący: Dyrektor: Dr. Władysław Żeleński, profesor teoryj muzyki (harmonja, kontrapunkt, kompozycja) dr. Władysław Żeleński, profesorowie gry na fortepjanie; p. Bolesław Domaniewski, dr. Władysław Zeleński, p. Wiktor Barabasz, p. Antoni Brandys, p. Jan Drozdowski, p. Antoni Płachecki, prof. gry na skrzypcach p. Wincenty Singer, prof. gry na wiolonczeli p. Fryderyk Stingl, prof. śpiewu solowego udziela p. Jan Gall, prof. śpiewu chórowego p. Wiktor Barabasz, prof. gry na organach w kursie wyższym dr. Władysław Zeleński, a w kursie niższym p. Wincenty Richling, prof. zasad muzyki p. Walenty Dec, prof. historji muzyki p. Jan Gall.

W razie zapisania się większej ilości uczniów śpiewu solowego otworzy się prócz tego osobny drugi oddział tej nauki, pod kierunkiem p. R. Andrzeykowicz. Nauki gry na instrumentach dętych udzielać będzie kapelmistrz p. Józef Langer. Wpisy załatwiać będzie kancelarja (plac Szczepański l. 3, I. piętro) od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór. Do wpisu zgłosić się i przypadające opłaty uiścić winni wszyscy uczniowie, życzący sobie pobierać naukę: nietylko świeżo przybywający, ale i ci, którzy do Zakładu już uczęszczali.

Ci z uczniów dotychczasowych, którzy pragną bądź korzystać nadal z uwolnienia od opłaty czesnego, bądź takie uwolnienie dopiero uzyskać, winni zaraz przy wpisie wnieść należycie udokumentowane podania do Wydziału Towarzystwa Muzycznego.

Do krakowskiej szkoły handlowej uczęszczało w roku ubiegłym 97 uczni, którzy podzieleni byli na 3 klasy. Grono nauczycielskie składa się z 8 profesorów i dyrektora zakładu p. Franciszka Kroebla, szefa biura Towarzystwa wzajemnego kredytu. Uczniowie, którzy z dobrym postępem szkołę tę opuścili, wszyscy niemal znaleźli korzystne pomieszczenie.

Budowa schroniska fundacji ks. Lubomirskiego postępuje nadzwyczaj szybko. Główny budynek został doprowadzony już prawie do drugiego piętra, budynek zaś przeznaczony dla pomieszczenia administracji zakładu, jakoteż drugi dla portjera i ogrodnika są pod dachem. Budynek dla służby zakładu, stajnie i gmach szpitalny doprowadzone są do parteru. Powyższe budowle będą w przeciągu dwóch miesięcy pokryte dachem. Budowę budynku, przeznaczonego do gimnastyki i na salę egzaminacyjną, z powodu ciągłych deszczów i spóźnionej pory odłożono do przyszłego roku.

Z robót miejskich. Restauracja chodnika w ulicy Siennej, po lewej stronie od głównego Rynku, została już ukończoną; obecnie prowadzą roboty w dalszym ciągu ulicy Siennej (na przecięciu plant). Roboty jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia ukończone będą. Na przedłużeniu ulicy Basztowej, przygotowywanym już jest materjał do wyszutrowania tejże ulicy; ułatwi to komunikację z nowo powstałemi w tej dzielnicy budowlami.

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu przedstawia się w następujący sposób: Małżeństw zawarto w kościele rzymsko-katolickim 15. W kościołach innego wyznania i w gminie izraelickiej, nie zawarto żadnego małżeństwa. Urodzeń było 46, w tej liczbie chłopców 24, a dziewcząt 22. Dzieci z rodziców wyznania rzymsko katolickiego przyszło na świat 36, a z rodziców wyznania mojżeszowego 10. Nieżywo urodzony był tylko 1 chłopczyk. — Skonów było 73, a mianowicie: na odrę zmarła 1 osoba, na krztusiec 1, na gruźlicę 11, na zapalenie płuc 8, na nieżyt żołądka 11 osób. Pozostała liczba skonów przypada na różne przyczyny chorób kanału oddechowego. — Mężczyzn zmarło 39, kobiet 34. W trzech obwodach miasta zmarło 26 osób; w szpitalach 30. Nienależących do m. Krakowa zmarło 17 osób.

W Swoszowicach Kółko rolnicze, a względnie 37 członków tego Kółka założyło sklepik spożywczy i tak zwanych towarów drobnych. Znaczniejszemi udziałami przyczynili się do urzeczywistnienia projektu pp.: August Porębski, kupiec naszego miasta i Jan Zagórski, właściciel realności w Swoszowicach. Sklepik ten, prowadzonym jest w sposób następujący: Od udziałów włożonych ma prawo każdy uczestnik żądać (jeżeli się zysk okaże) 5%, a nadto jeżeli będzie jaka nadwyżka, może takową rozdzielić na dwie połowy, z których jedna przeznaczoną być winna na dywidendę a druga na amortyzację kapitału. Po umorzeniu całej kwoty, powstałej z udziałów a spłacanej częściowo właścicielom, sklepik stanie się własnością Kółka rolniczego, a zyski obracane będą na cele pożyteczne dla członków Kółka i dla gminy swoszowickiej. Straty rozdzielone będą procentowo pomiędzy założycieli sklepiku. Kierownictwo nad sklepikiem objął p. Porębski, kupiec, który dobrał sobie do pomocy trzech kontrolerów, wybranych przez głosowanie ogólne.

Sklepik rozwija się prawidłowo i cieszy się powodzeniem, gdyż system prowadzenia interesu został oparty na takich warunkach, aby przy sprzedaży towarów, obliczać zyski jak najmniejsze, a towary sprowadzać tylko w dobrych gatunkach. Dodać wypada, że sklepik ten pomimo poważnej konkurencji, ponieważ 5 podobnych w Swoszowicach istnieje, a wszystkie są w rękach żydowskich, trzyma się dzielnie, a lud okoliczny chętnie spieszy tu nabywać potrzebny towar. Powyższy przykład powinien zachęcić inne Kółka rolnicze do zakładania sklepików, ze względu na pożytek materjalny włościan i na rozwój naszego drobnego przemysłu, który dotąd pozostaje tylko w rękach żydowskich.

Łazienki w Dębnikach, po prawej stronie mostu kolejowego są tak wadliwie urządzone, że za jakiemkolwiek silniejszem poruszeniem chwieją się całe. Kabiny nie tylko, że się odznaczają nieczystością, ale brak w nich najniezbędniejszych dla kąpiących się rzeczy. Nie wymagamy, żeby właściciel łazienki dawał kąpiącym się prześcieradła lub żeby na podłodze kładł chodniki, lecz kto za kąpiel w Wiśle pobiera opłatę, powinien przynajmniej dać dostateczny kawałek płótna w postaci ręcznika, umieścić w kabinie lusterko i dać grzebień. Jest również na całym świecie zwyczajem, że w łazienkach można kupić mydło, w wyżej jednak wymienionej i tego zwyczaju nie znają, myśląc chyba, że kąpiący się użyją w miejsce mydła — piasku!

Taryfa fiakrów. Namiestnictwo prawomocnym reskryptem z dnia 19 stycznia 1891, zatwierdziło taryfę należytości fjakrów i dorożkarzy za jazdę do miejscowości po za rogatki miasta Krakowa w następującej osnowie:

Z Krakowa do miejscowości:	tam		tam i napowrót	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Bielany (karczma) dwuk.	2	—	3	—
jednokonny	1	20	2	—
Bielany (klasztor) dwuk.	2	30	3	50
jednokonny	1	50	2	20
Błonie miejskie (park Jordana lub tor wyścigowy dwukonny	—	50	—	80
jednokonny	—	30	—	50
Kopiec Kościuszki dwuk.	1	—	1	50
jednokonny	—	60	1	—
Łobzów dwukonny	—	80	1	20
jednokonny	—	50	—	75
Panieńskie skały dwuk.	1	50	2	20
jednokonny	1	—	1	50
Przegorzały (rogatka) dwukonny	1	—	1	50
jednokonny	—	60	1	—
Podgórze Płaszów (dworzec) dwukonny	1	50	2	—
jednokonny	1	—	1	50
Prądnik Czerwony lub Biały (karczmy) dwuk.	1	—	1	50
jednokonny	—	60	1	—
Swoszowice dwukonny	1	50	2	20
jednokonny	1	—	1	50
Wola justowska dwuk.	1	20	2	—
jednokonny	—	80	1	20

1) Opłatę za myto drogowe i mostowe, ponosi najmujący powóz.

2) Taksa za jazdę tam i napowrót rozumie się z odpoczynkiem na miejscu aż do półgodziny. — Za dalsze czekanie należy się za każde pół godziny dwukonnemu fjakrowi 40 ct., jednokonnemu 30 ct. Każde rozpoczęte pół godziny rachuje się za całe pół godziny, choćby było niespełna użyte.

3) Taksy ustanowione oblicza się w miesiącach zimowych, to jest od 1 października do 30 kwietnia o $^1/_4$ część wyżej.

4) W godzinach nocnych, to jest w czasie od 1 maja do 30 września od godziny 10 wieczór do 5 rano, a w czasie od 1 października do 30 kwietnia od godziny 8 wieczór do 7 rano taksy powyższe o połowę się podwyższają. Za oświetlenie powozów osobne wynagrodzenie się nie należy.

5) Za kufry nie wewnątrz powozu, lecz obok woźnicy umieszczone, płaci się osobno 25 ct.

Magistrat miasta Krakowa, podając tę taryfę do publicznej wiadomości, oznajmia, że równocześnie zawiadamia o niej Stowarzyszenie dorożkarzy, oraz c. k. Dyrekcję Policji, celem natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

Lekkomyślność. W dniu onegdajszym zauważyliśmy w strzelnicy, znajdującej się w Parku krakowskim, karygodne lekceważenie obowiązków spełnianych przez obsługującego. Mający dozór nad porządkiem w strzelnicy, oraz nabijający tak zwane wiatrówki i flowery, pozwala gościom strzelać w chwili, gdy chłopiec znajdujący się przy tarczy nastawia przyrządy mechaniczne; oprócz tego jegomość ów nie ma nic przeciwko temu, że amatorowie strzelania, zamiast do tarczy zwracają pociski na ogród. Onegdaj, dzięki tylko szczęśliwemu trafowi obyło się bez nieszczęścia. Skończyło się jedynie na przerażeniu dwóch panów, którym pigułka flowerowa tuż pod samemi nogami zaryła się w ziemię a druga kulka przestrzeliła chłopca, stojącego po za tarczą. Zarząd parku winien zwrócić baczną uwagę na dzierżawcę strzelnicy. Nie czas będzie narzekać, skoro się przytrafi nieszczęście.

Szulerzy. Jesteśmy proszeni o sprostowanie faktu, opisanego we wczorajszym numerze pod powyższym tytułem. Otóż wedle podania naocznego świadka — właśnie na uczynione przez p. Romana G. doniesienie, został kelner Markus M. pociągnięty do odpowiedzialności. Mylnie podano, jakoby policja znajdujące się na stole pieniądze zabrała, te bowiem kelner Markus M. na żądanie odnośnego funkcjonarjusza w policji złożył.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto niejakiego Daniela Burdę, który bez odpowiedniego pozwolenia władzy trudnił się sprzedażą owoców po domach prywatnych.

Za awantury uliczne, które zaniepokoiły mieszkańców ul. Długiej i Basztowej w nocy z dnia 21 na 22 b. m., policja przytrzymała i osadziła w areszcie Szycho Krzysztofa, rodem ze Stryja i Marjannę Korcel. Po odsiedzeniu aresztu, Szycho nadto wydalony będzie z obrębu m. Krakowa.

Za natręctwo. Policja aresztowała wczoraj na dworcu tutejszym, Abrahama Norta, kelnera z domu noclegowego, za natrętne zaczepianie przejezdnych.

Nowożytny Romeo. Pan J., zwany powszechnie ładnym Jasiem, ślusarz, bawił zbyt długo u swej narzeczonej, zamieszkałej przy ulicy Straszewskiego l. 1. Nie chcąc budzić stróża, skrócił sobie drogę. Silny i zręczny J. z łatwością przesadził mur ogradzający posesją, lecz w chwili przesyłania narzeczonej ostatniego całusa na... dobranoc, został przez przechodzącego żołnierza policyjnego z muru ściągnięty i... zaprowadzony do aresztu. Cała ta tragiromantyczna przygoda, zakończyła się na spisaniu protokółu z kochliwego ślusarza, który dał sobie słowo, że już nigdy w życiu przez mur przechodzić nie będzie.

„Warchoł“ Stanisław, spotkawszy się z przyjaciółką swoją panną Agnieszką „Frei“ postanowił ją po długiem niewidzeniu ugościć należycie. W tym celu zaprosił ją do szynku Prokocimera na Stradomiu, gdzie pod wpływem libacji grzeczny kawaler rozweselił się bardzo. Spostrzegłszy to „Frei“, przetłómaczyła swe nazwisko na polskie i „swobodnie“ poczęła gospodarować w kieszeni swego przyjaciela „Warchoła“. Pochwycona na gorącym uczynku, zmuszoną była zmienić się z „Frei“ na „gespert“, czyli z „swobody“ dostać się do „niewoli“. „Warchoł“ postanowił odtąd unikać przyjaciółek i... i w żadne warcholstwa się nie wdawać.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Szanownemu prenumeratorowi, dopytującemu się, kto jest autorem feljetonu: „Dwór Napoleona III.“, odpowiadamy, że jest nim pan Piotr de Lano. Dzieło wychodzi obecnie w Paryżu i pomieszczane jest w odcinku paryzkiego *Figara*.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 25 sierpnia: Po raz ósmy *Teść*, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza.

We środę 26 sierpnia: *Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 4 aktach Juljana z Poradowa.

We czwartek 27 sierpnia: Po raz dziesiąty *Walka o byt*, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudeta.

W piątek 28 sierpnia: *U wyłomu*, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: *Trzeci maja*, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

TELEGRAMY.

† Jan Neruda.

Praga 25 sierpnia. Sławny czeski powieściopisarz, Jan Neruda, umarł przedwczoraj po krótkiej chorobie. Zmarły był gorącym patrjotą i jednym z najznakomitszych pisarzy czeskich, który posiadał sławę europejską. Strata, jaką przez śmierć jego poniosła literatura czeska, jest do niepowetowania. Jan Neruda był fejletonistą *Nar. Listów* i w ostatnim czasie częstokroć w fejletonach jego można się było spotkać z wzmiankami o Polakach, których serdecznym przyjacielem był zmarły.

Podróż rodziny carskiej.

Petersburg 25 sierpnia. Para carska, carewicz i inne dzieci carskie, jak również królowa grecka z dziećmi wyjechali morzem do Danji.

Emisja rubli papierowych.

Petersburg 25 sierpnia. Ukazem carskim i dekretem ministra finansów upoważniono bank państwowy do tymczasowej emisji 25 miljonów rubli w papierach. Pokrycie stanowi 25 miljonów rubli w złocie złożone w tymże banku.

Rosja i Francja.

Paryż 25 sierpnia. W Bonnetable odsłonięto pomnik dla poległych w 1870 r. W Bergerac odbył się wskutek tego wielki festyn, na którym był obecny jenerał Obruczew. Burmistrz wzniósł toast na cześć cara i Obruczewa, który odpowiedział toastem na cześć korpusu oficerów francuzkich. Toasty przyjmowano okrzykiem: „Niech żyje bohater z pod Plewny!“

Flota francuzka w Anglji.

Portsmouth 25 sierpnia. Na bankiecie w merostwie byli obecni: ks. Connaught, admirał Clan William i poseł Waddington. Gości około 500. Toastowano na cześć królowej, Carnota i Gervais'ego, który wzniósł toast na cześć miasta Portsmouth.

Położenie w Serbji.

Praga 25 sierpnia. *Hlasovi Naroda* telegrafują z Białogrodu, że w serbskiem stronnictwie liberalnem nastąpiło rozdwojenie. *Srpska Nezavisimost* i *Glas Naroda* stanęły po stronie Risticza, inne pisma liberalne przechyliły się na stronę Awakumowicza. Regenci chcą założyć nowy dziennik serbski większych rozmiarów.

Samowola prezydenta.

Hamburg 25 sierpnia. Z Santjago donosi *Hamburger Correspondenz*: „Balmaceda rozkazał 19-go b. m. zarąbać kawalerji 60 młodych ludzi, którzy prawie bez broni zgromadzili się w celach politycznych w pobliżu Santjago. Wśród cudzoziemców wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie.

Rozbójnicy tureccy.

Konstantynopol 25 sierpnia. Wykup za Raymonda wręczono rozbójnikom. Zbójcy mają podobno w swych rękach jeszcze jednego Francuza z Azji Mniejszej.

Zakaz wywozu żyta z Rosji.

Petersburg 25 sierpnia. Wywóz żyta został również wzbroniony z Finlandji, począwszy od dnia 27 b. m.

Londyn 25 sierpnia. Rząd angielski postanowił podobno zaprotestować przeciw rozporządzeniu komory celnej w Odesie, według którego każdy naładowany żytem okręt, który do 27 b. m. nie opuści portu, winien ładunek złożyć znowu na ląd.

Strejk.

Paryż 25 sierpnia. Z powodu braku pieniędzy u strejkujących, zakończył się strejk grabarzy, postanowiono, jednak rozpocząć go w stosownym czasie.

Katastrofy.

Wiedeń 25 sierpnia. Na śrubowcu „Apostag“ nastąpiła eksplozja kotła parowego. Statek zatonął w pobliżu Futak. Zginęło dwóch sterników i palacz, kapitan lekko ranny, maszyniście zaś grozi wskutek ran utrata życia.

Praga 25 sierpnia. Pociąg towarowy najechał na stacji kolei państwowej Bubencz na pociąg osobowy, mający wyruszyć do Bodenbach. Wykoleił się ostatni wagon pociągu osobowego, następny zaś mocno uszkodzony.— Ośmiu podróżnych lekko rannych udało się zaraz w dalszą drogę.

Praga 25 sierpnia. Skutkiem wichru spadł balon Godarda z wysokości 1.800 metrów do ogrodu klasztoru Loretto OO. Kapucynów. Z trzech, znajdujących się w balonie osób jedna lekko ranna.

Celowiec 25 sierpnia. W czasie nabożeństwa w kościele w Poertschach zapadła się budowana na nim wieża. Jednej osoby nie można odszukać.

Celowiec 25 sierpnia. W Trebiżu zapadło się skutkiem powodzi sześć domów. Komunikacja wozowa i kolejowa pomiędzy Trebiżem a Pontafel przerwana. Stan wody na Drawie i dopływie Zylji podnosi się jeszcze.

Hyères 25 sierpnia. Statek pocztowy „President Triplong“ idący z Tunisu rozbił się pod Hyères. Z podróżnych nikt nie zginął.

Nowy Jork 25 sierpnia. Na Park-placu zapadł się dom wskutek eksplozji. W zwaliskach wybuchł ogień. Wielu zabitych i rannych.

Zagrzeb 25 sierpnia. W sprawie usunięcia chorągwi madziarskiej z budynku dyrekcji kolejowej w Gospiczu, pisze *Hrvatska*, że sprawców, którzy chorągiew podczas nabożeństwa hakami ściągnęli i do rzeki Nowicy wrzucili, dotąd nie wyśledzono. Starosta kazał chorągiew ponownie wywiesić i strzedz jej przez czterech żandarmów, a następnie po dwóch godzinach znowu zdjąć.

Wiedeń 25 sierpnia. Bawi tu książęca para czarnogórska wraz z następcą tronu, księciem Danilem. Księżna jest zdrową zupełnie.

Petersburg 25 sierpnia. Hr. Wolkenstein, ambasador austrjacki wyjechał za granicę.

Białogród 25 sierpnia. *Dnevni List* donosi: Na żądanie Stambułowa został w Monachjum uwięziony student Georgow, jako podejrzany o udział w morderstwie ministra Belczowa. Bułgarski rząd wszedł w układy z Portą z powodu wydania Stankowa, bawiącego w Carogrodzie.

Białogród 25 sierpnia. *Dnevni List* występnje w artykule wstępnym przeciw posądzaniu rządu o zamiar przyłączenia do królestwa Staroserbji. Rząd serbski w pierwszym rzędzie dąży do tego, aby Hercogowinę i Bośnję przyłączyć do Serbji. Dopóki to nie nastąpi — kończy *Dnevni List* — dopóty przyjaźń serbsko austrjacka będzie czczym frazesem.

Białogród 25 sierpnia. *Odjekowi* donoszą z Dolnej Puzli, że tam odkryto znaczne pokłady kamiennego węgla. Na miejsce to zjechała się komisja, która postanowiła przystąpić bezwłocznie do eksploatacji węgla.

Rzym 25 sierpnia. W październiku oczekiwany jest tu książe Walji.

Hamburg 25 sierpnia. Na północ od Valparaiso odbywa się już od 20-go sierpnia wylądowywanie wojska opozycji. Do Valparaiso wysłano załogi z Santjago i Conception. Walka już się prawdopodobnie rozpoczęła.

Mondovi 25 sierpnia. W obecności Rudiniego, Ferrariego, Pelloux, senatorów, deputowanych i 73 naczelników gmin, reprezentantów kilkuset stowarzyszeń i znacznej liczby do 10.000 publiczności odsłonięto pomnik Karola Emanuela I. Król i br. Turynu byli na mszy, i odwiedzili grób Karola Emanuela. Deputowany Delvecalis wysławiał Karola Emanuela, jako męża, który przygotował zjednoczenie się Włoch. Wśród publiczności zapał ogromny.

Konstantynopol 25 sierpnia. Statek rosyjski „Kostroma“ został w Dardanellach zatrzymany na kilka godzin w podróży do Rosji, Nelidow wniósł protest.

Saloniki 25 sierpnia. *Male Novine* dowiadują się, że tutejsi kupcy postanowili udać się z prośbą do rządu, ażeby energiczne przedsięwzięto środki przeciw rozbójnikom, którzy nadzwyczajne wyrządzają szkody handlowi. Dwaj tamtejsi kupcy, którzy chcieli w okolicznych wsiach zakupić znaczniejsze zapasy zboża, z obawy przed rozbójnikami wrócili do miasta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 15 sierpnia b. r. stan obiegu banknotów 417,812.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 7 sierpnia b. r. o 9,894.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 245,124.000, zmniejszył się przeto o 217 000 portfel zawierał 155,450.000, zwiększył się przeto o 9,517.000 lombard zawierał 21,277.000, przeto zmniejszył się o 189 000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 35,479.000, zmniejszyła się więc o złr. 10,785.000.

* *Lisko*, 23 sierpnia. Spółka krajowa, w skład której nie wchodzi żaden cudzoziemiec ani żyd, zakupiła znaczniejszy obszar gruntów w Żernicy wyższej, w powiecie liskim, celem poszukiwania i eksploatowania wosku ziemnego, którego pokłady tam odkryto. Roboty rozpoczną się już w bieżącym roku. Nowej spółce krajowej, liczącej w swem gronie znanych z uczciwości przemysłowców, życzymy jak najlepszego powodzenia. Spółka rzeczona powstała o własnych siłach, nie licząc na obcą pomoc, ani sławione zawodowe zdolności obcokrajowców, które najczęściej zawodzą.

Przedsiębiorstwo wiertnicze p. Kazimierza Lipińskiego w Uhercach mineralnych, z każdym dniem potęguje się. Niespełna przed trzema miesiącami rozpoczęto wiercenie, a już w tych dniach zostanie druga maszyna w ruch puszczona. Pierwszy ukończony szyb dostarcza dziennie przeciętnie 70 amerykanek ropy, czyli około 105 cetnarów metrycznych. Rozmaici mali i wielcy kapitaliści, fachowcy i niefachowcy pozakupywali w okół pola wiertniczego wszystkie grunta, na których spodziewają się dostać ropy.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych, które już w zeszłym roku ustanowiło prawnych konsulentów przy konsulatach w Petersburgu, Moskwie, Sofji i Warnie, upoważnionych za pewnem naprzód w porozumieniu z konsulatem ustanowionem wynagrodzeniem, do zastępowania austro-węgierskich obywateli przed sądami w sprawach cywilnych i karnych, — ustanowiło dalej takich prawnych konsulentów także przy c. i k. konsulatach w Konstantynopolu, Salonice i Smyrnie, mianowicie mianowało:

W Konstantynopolu: adwokata dra René Ferri, Galata Kevork, Bey Han i dra Wilhelma Adlera;

W Salonice: adwokata E. Salem;

W Smyrnie: adwokata dra Stefana Papamichali.

Bliższe warunki umowy, tudzież taryfy wynagrodzeń, umieszczone są w urzędowej gazecie wiedeńskiej z dnia 16 lipca 1891, Nr. 160.

* W komisji kolejowej, przydzielonej do rosyj. minist. dróg i komunikacyj, projekt zaprowadzenia taryf strefowych, został stanowczo porzucony. W zamian, mają być obniżone ceny biletów, na wszystkich kolejach w cesarstwie i Królestwie Polskiem.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 sierpnia 2 [illegible] 30 min. po południu

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjacka papier op.	90 7[illegible]	Anglobanki ...	150 —
„ srebru. „	90 80	Uniony	[illegible]25 50
„ 4% złota.	110 80	Bankverein ...	107 25
„ 5% pa. nie.	102 10	Akc. Länder ...	196 —
Akc. ban. AW.	1010 —	„ kol. Kar.-L.	206 50
„ kredytowe	276 —	„ lw.-czer.	235 50
Londyn	118 15	„ połudn.	97 50
Napoleony	9 41½	Elbethal	202 —
Dukaty	5 64	Nordbahn	2715 —
Marki	[illegible]8 15	Staatsbahn ...	277 62
5% Ren. w. pap	10[illegible] 7	Alpiny	82 60
4% „ „ złota	103 55	Akcje tyton. ..	158 50
Losy [illegible] w..	139 50	[illegible]	120 50

[illegible] mierne.

Berlin 24 sierpnia

Bank. austr. ...	171 90	4% Lis. lik. pol	— —
Krótki Wiedeń	171 85	Ak. kol. Kar. L.	[illegible]8 60
Banknoty ros..	208 25	austr. kred.	[illegible]48 50
5% Lis. zas. pol.	64 —	Ultimo Rumie.	[illegible]06 50

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	57
„ „ kurjerski	7	19
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	08
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	27
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	49
Do Wieliczki, mięszany	11	47
Do Warszawy, osobowy	5	50
„ „ „	9	49

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	[illegible]7
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(45-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(29-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(78-?)

Doniesienia rozmaite

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 3 0(2-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(75-?)

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(12-?)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(50-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(13-?)

Panienki znajdą pomieszczenie u przyzwoitej i inteligentnej osoby. Opiekę zapewnia się. Warunki przystępne. Ul. św. Tomasza Nr. 33, I. piętro. 37(-3)

Osoby starsze wiekiem, potrzebujące troskliwej opieki, mogą ją znaleźć, pod bardzo przystępnemi warunkami u wdowy, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. 3 5(13-)

Fortepiany przegrane Hofbauora i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332 (1-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Pomieszkanie dla studentó szkół średnich wraz z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską, ul. Mikołajska Nr. 8, III. p. 369(2 3)

Obszerne mieszkanie do wynajęcia od 1 września dla panienek potrzebujących opieki i całego utrzymania przy bezdzietnej wdowie, posiadającej gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę. Wiadomość w miejscu przy ulicy Zwierzynieckiej l 21 parter. 362(2 2)

Obiady wyłącznie dla Pań, daję u siebie. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuję od 12—2, ul. św. Jana Nr. 17, II. p. w podwórzu. 367(3-10)

Chłopiec zamiejscowy z ukończoną II gą klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu towarów norymbergskich i galanteryjnych Eug. Smidowicza, Kraków Sukiennice. 365(3-3)

Lokale.

Mieszkanie parterowe, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 października, przy ul. Lubicz l. 27. 35 (9-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
i ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 106(678-?)

Kurs Metodyczny nauki języka francuzkiego i konwersacji, otwiera się z dniem 1 września br. Wpis codziennie od godz 2—3 popoł. ulica św. Jana l. 21, I. piętro. Panienki kształcące się na nauczycielki, płacą mniej. 1600(2-4)

Niemka nauczycielka egzaminowana, do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletniej praktyki z większych domów w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość S. Rehman Kopernika 36/40.

Profesor szkół średnich, przyjmuje uczniów na mieszkanie. Wiadomość przy ul. Basztowej l. 13, I. piętro. 16 1(1-3)

Cegielnia w obrębie miasta, jest na lat do wydzierżawienia, lub do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Józef Tyrkalski, ul. Starowiślna Nr. 14. 1509(1-5)

Bona niemka z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 1587(6-?)

Sarnina codziennie świeża, kuropatwy, żywe raki oraz winogrona i wszelkie owoce, poleca: KAROL KNORECK handel kolonjalny, WIN i DELIKATESÓW w Krakowie Florjańska 23. Zakupuje oraz każdą ilość łownej zwierzyny, żywych raków i jaj pantarczych. 159 (1-9)

Gdy mi potrzeba inserować 142(8-?) w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Do wynajęcia w Krakowie, w pałacu przy ul. Wiślnej pod L. 7, 1571(4-5) **całe drugie piętro** zaraz lub 1 października

Śpiewnik szkolny złożony z 2ch części, zawierający w 1-ej części najwięcej używane PIEŚNI KOŚCIELNE KATOLICKIE z organem, w 2-ej części jedno, dwu i trzygłosowe piosnki świeckie rozłożone na 4 klasy w 6-cio oddziałowych szkołach ludowych, o wyborowych melodjach narodowych, zastósowanych do tekstu zawartego w książkach polskich do czytania, oraz okolicznościowe kantaty i powinszowania, jest do nabycia u autora i wydawcy MARJANA RUDNICKIEGO, nauczyciela I. I. szkoły posp. w Krakowie, ul. Florjańska l. 39, III p. Cena egzemplarza (obu części), wynosi 90 cnt., bez przesyłki pocztowej, z przesyłką 1 złr., rekomandowawana przesyłka pod opaską 1 złr. 10 cnt., Nabywającym za gotówkę, naraz 30 par śpiewnika mego dla dziatwy szkolnej, ustępuję znacznie taniej za poprzedniem porozumieniem. (2-5)

Wystawa Obrazów w Sukiennicach oświetlona 1539(12-?) **Elektrycznie** od 8-mej do 10-tej wieczorem 3 razy w tygodniu we środy, piątki i niedziele. Wstęp 30 centów. W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 centów.

WYROBY **MEBLI GIĘTYCH** z suchego drzewa, trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(30-?) zawsze na składzie w odpowiedniej ilości i po najtańszych cenach polecają Szan. Publiczności **Tercjarze św. Franciszka** Kraków, ulica Piekarska, 21. Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

WISLA, kwartalnik geograficzno - etnograficzny wychodzi rok V. w Warszawie pod redakcją *Dra J. Karłowicza*. Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiący tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracjami, nutami, tablicami i mapami. Prenumerata w Galicji na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt. Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 cnt.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąższamą redakcją wychodzi **Biblioteka Wisły,** w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy**, jego zwyczaje, podania, gusta, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski*, 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza**, zebrał *Stanisław Chełchowski*, 2 tomy, 1 złr. 85 cnt.
4. **Jagodne**, wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski*, z rysunkami. 1 złr. 10 cnt.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych**, zebrał *Roman Zawiliński* 60 cnt.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego**, opracował *Dr. Marjan Udziela*. 1 złr. 10 cnt.
8. **Kobieta w pieśni ludowej**, napisała *Kazimiera Skrzyńska*. 60 ct.

Skład dzieł powyższych w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie. 1440

35 lat powodzenia (1881-?) Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów MARIE Frères, *lekarzy-wynalazców*, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne RUPTUR. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków 30. PODWÓJNE franków 50 wraz z informacją.

Materjały historyczne (niedrukowane) przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny LESSLÓW: architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta są do odstąpienia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Mąki z kości parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1411(22-?) PAROWA FABRYKA spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. B. Schönberg i Fränkel w Krakowie, Mostowa 6.

MARJAN RUDNICKI (2-5) nauczyciel muzyki udziela lekcyj fortepjanu po przystępnej cenie ulica Florjańska l. 39, II. p.

Przewodnik illustrowany po Pradze 1512(-?) wyszedł nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie. Cena egzemplarza 50 cnt.

Zarząd dóbr Obłaźnice o. p Nowesioło k. Stryja. MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa 3 złr. 25 cnt., druga strefa 3 złr. 40 cnt. 1224(51-?) Z poważaniem H. Selleb.

Tylko prawdziwe granaty w złocie ametysty, topazy itd., FERDYNAND HOFMANN, Kraków, Grodzka 26. 1442(1 - 0)

Kamienica przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1367(43-?)

Obszerna piwnica nadająca się doskonale na skład wina lub piwa, jest od każdego czasu do wynajęcia w gmachu klasztornym PP. Dominikanek na Gródku. Wejście do piwnicy od plant. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u przełożonej w klasztorze Panien Dominikanek 157 (6-?)

NA SEZON WIOSENNY I LETNI. **Pracownia kapeluszy** oraz MAGAZYN MÓD **Marji Popowicz-Englisch** W KRAKOWIE, Plac Marjacki, 3, poleca wielki wybór KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH modele wiedeńskie. Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. Ceny umiarkowane.

!!Dziś otwarcie!! **BRACIA M. ISCOVITSCH** Rynek l. 12 KRAKÓW Rynek l. 12. SZCZEGÓLNE MODELE W UBIORACH MĘZKICH I DZIECINNYCH w lepszym gatunku hurtownie jakoteż pojedynczo. Zupełny zbiór najnowszych materjałów sukna dla obstalunków według miary. ELEGANCKI KRÓJ. UMIARKOWANE CENY. Właściciele składów we większych miastach europejskich jako to: SKŁAD CENTRALNY M. ISCOVITSCH FRÈRES WIEDEŃ I. Marja Theresienstr. 10. Główny skład dla Rumunji: (6 2 5) BUCAREST „Chevalier de Mode" Strada Covaci Nr. 2 u. 9. Bazar de Roumunie Selari Nr. 7. Składy w kilku głównych miastach itd. Główny skład dla Serbji: „Palais Royal" Fürst Michaelstr. 6. BELGRAD „Bazar de France". SKŁADY TYLKO w Kragujevatz i Požarevatz. Export do wszystkich krajów.

W miejscu pierwsze w Krakowie łazienki i łaźnia parowa. Najzdrowsze położenie z miejscowych hoteli **HOTEL PIERWSZORZĘDNY,** świeżo odnowiony. Komfort. Czystość. Usługa szybka. Ceny bardzo przystępne. Pokój od 50 ct. do 2 złr. 50 cnt. dziennie! Publiczność tylko doborowa. **HOTEL KRAKOWSKI** ul. Podwale l. 87 (przy plantacjach). Pierwszorzędna Restauracja z największym komfortem urządzona wraz z dużą salą z widokiem na planty. Od 1 paźdz. mieszkania na dłuższy czas wynajęte oddaje się pod bardzo korzystnemi warunkami. Sala może być odstąpiona na bale, wieczorki i pikniki.

MENAŻERJA i SZKOCKI CYRK 1588(1-?) Hugona Winklera, róg ul. Dietla i Wielopola. Otwarte codziennie od godziny 11 rano. Codziennie o 4-tej popołudniu i o 8-mej wieczorem dwa wielkie przedstawienia połączone z żywieniem zwierząt, Pomiędzy innemi następujące produkcje: Małpa Blondin, jako linoskoczek. 6 kuców szkockich z wolnej ręki prowadzonych. Słoń Bosko i kuc Hektor, wprowadzone z wolnej ręki Balancier). Dogi olbrzymie i dog Clown „Lord", (non plus ultra) 4 słonie, na wolności tresowane, (koncert słoni). Clown Umlauf z tresowanym mułem. Mały Jerzy, jako gimnastyk powietrzny etc. etc. W każdem przedstawieniu program bogaty i urozmaicony. HUGO WINKLER, dyrektor.

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę **ORYGINALNEGO CARBOLINEUM** uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba w handlu W. Krzysztofowicza W KRAKOWIE, A—B 37. 31 (51-?) Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilogr.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza wyszedł najnowszy illustrowany **Przewodnik po Krakowie** z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez K. Bartoszewicza. Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe. Cena egz. 60, cnt w oprawie w płótno angielskie 85 cnt. Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza. 1397(21-?)

Wielka Praska Loterja — **Przedostatni miesiąc**

Główna wygrana **100.000 złr.** **50.000 złr.** 1510(1-?)

LOSY po 1 złr. dostać można w Krakowie u pp. Józef Altstädtler, Stanisław Feintuch. A L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I. Grajower, A Holzer, Z. Gleitzmann.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 9·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 3·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Oświęcima, Wiednia.
- 7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.
- 7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L. 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa. — do Mszany dolnej.
- 9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9.59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). 5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Żywca, Mszany dolnej.
- 9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 7·55 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki). — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
- 5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika). — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·26 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.
- 10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.) 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L. — z Wiednia Oświęcima,
- 3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·2 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza
- 7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa. 7.35 „ „ miesz. do Krakowa (k. K. L.) — z Mszany dolnej.
- 8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8·45 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa. Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 sierpnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121	—	123	—
Marki niemieckie	57	80	58	30
20-to frankówka ważna	9	36	9	46
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	10	92	80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	—
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	—	93	80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
5½% „ „ „	98	50	99	25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	50	100	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	70	109	20
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100	70	101	20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	25	101	25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	50	101	50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210		213	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240	—	243	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	50
„ Stanisławowa	27	50	29	40
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	50	18	-
„ węgierskiego „	11	80	12	50
„ włoskiego „	12	50	13	—
Bazylika Buda-Pesztu	6	70	39	7

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.